Rok 1873. Kraków, piątek 7 lutego Nr. 31. NR 31

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienionee ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 6 lutego.

Ile razy nieprzyjaciele nasi, a głównie centraliści wiedeńscy chcą dyskredytować i *ad absurdum* doprowadzać zasadę narodowości, starają się oni zawsze udowodnić, że narodowość krępuje swobodny rozwój umysłowy ludzkości; że narodowość duchowi ludzkiemu nakłada więzy i pęta i robi go ślepym na wszelkie objawy ogólno-ludzkościowe tak ściśle połączone z wszelkim postępem, z wszelką cywilizacją.

Bezzasadność i fałsz tych argumentów nieprzyjaciół naszych niejednokrotnie już wykazywaliśmy. Dla nas idea i zasada narodowości nie jest zasklepieniem się w ślimaczéj skorupie i zamknięciem oczu na ogólno-ludzkościowy rozwój, na postęp ogólny i cywilizację światową; bynajmniéj! Dla nas narodowość jest żywém ogniwem w łańcuchu dziejów; jest czynnikiem niezbędnym, opatrznościowym w rozwoju całéj ludzkości.

Dla nas pielęgnowanie narodowości swéj, starania koło jéj rozwoju, nie polega za sobą uchylania się od wszelkich wpływów, jakie na naturalną rzeczy koleją wywierają i wywierać muszą inne obok nas istniejące narodowości: owszem. pielęgnowanie narodowości naszéj, staranie koło jéj rozwoju na ten cel, aby całą sumę moralnych rezultatów i zdobyczy innych narodowości skupiać jeszcze jednym rezultatem. powiększyć sumę tę ogólną moralnemi zdobyczami naszéj narodowości — i aby tém samém w szeregu narodów historycznych, spełniających pewne misje cywilizacyjne stanąć jako równouprawnieni w jednym szeregu z pierwszorzędnemi tego świata narodami i wykazać, że jesteśmy prawowitemi dziedzicami téj idei cywilizacyjnéj, którą od Indjan i Egipcjan, przechodziła przez Grecję, Rzym, Hiszpanję, Francję i Niemcy do nas. Nam nie wolno zapoznać téj ciągłości historycznéj, która jest racją bytu naszego; nam nie wolno wyprzeć się tego rodowodu historycznego, którym udawadniamy prawa nasze do politycznego bytu i politycznéj przyszłości i którym kłam zadajemy wrogom naszym, chcącym wmówić w świat, że jesteśmy jakimś narodem Eskimosów bez pokrewieństwa i styczności z innemi narodami i bez przyszłości.

A jednak dość często u nas spotykamy się z tą fałszywą metodą bronienia narodowości, która w téj ostatniéj widzi jakąś zasadę ekskluzywną. wykluczającą wszelką styczność z innemi narodowościami, zapoznającą tę ciągłość historyczną między narodami cywilizacyjnemi, tę ciągłość, która stanowi chlubę naszą i nam daje rękojmię politycznego bytu i przyszłości.

Przedstawianie narodowości naszéj jako izolowanego zjawiska w dziejach ludzkości, zostawmy wrogom naszym: nam, zbijając ich argumenta fałszywe, wypada raczéj na każdym kroku wykazywać, że pasmo dziejów cywilizacji aż do nas się ciągnie i przez nas dopiero daléj pójdzie; że z ogólnym rozwojem ludzkości w nierozerwalnym jesteśmy związku, że stanowimy ogniwo, którego z łańcucha dziejów wyrzucić niepodobna.

Uwagi te niejednokrotnie przez nas podnoszone, nastręczył nam świeżo znowu artykuł jednego z naszych pism, który z powodu nowego urządzenia egzaminacyjnego na wydziałach prawnych uniwersytetów naszych, nakazującego ścisłe egzaminowanie z prawa niemieckiego, a znoszącego równocześnie ścisłe egzaminy z prawa polskiego, odzywa się w te słowa:

„... część uczniów zmuszoną się ujrzy do pilnego uczenia się prawa niemieckiego, a przez to będzie sobie potrzebnego korzystać w dalszym przebiegu nauk swoich; z równem zaś marnowaniem sił i pracy można będzie jéj narzucić naukę prawa galickiego, albo normandzkiego.“

Słowa te znajdujemy w polityczném dzienniku polskim; ale słów tych nie podpisałby żaden prawnik polski!

Fakt sam przez się, który dał powód do napisania słów powyższych, jest potępienia godnym. Ministerstwo wykluczyło z przedmiotów obowiązkowych, egzaminacyjnych na uniwersytetach naszych w Galicji — prawo polskie, pozostawiając między niemi prawo niemieckie.

Ale my potępiamy tylko pierwsze — tego ostatniego potępić nie możemy.

Wykluczyć prawo polskie z pomiędzy przedmiotów obowiązujących na uniwersytecie polskim, jest to pod względem naukowym barbaryzm, który zdradza grubą nieznajomość przedmiotu — i wielką nieumiejętność w najwyższém kierownictwie edukacyjném monarchji naszéj.

Z drugiéj strony zaś żądać wykluczenia prawa niemieckiego z uniwersytetu polskiego znaczy chcieć pozbawić naukę prawa polskiego wszelkiéj podstawy naukowéj, odebrać jéj wszelką wartość umiejętną i zrobić z niéj bezmyślny katechizm dogmatycznego prawa, które dziś nikomu na nic się nie przyda.

Nie tutaj miejsce wykazywać, że prawo polskie bez znajomości prawa niemieckiego staje się martwą literą; że prawo polskie ma tylko wartość umiejętną w odniesieniu do prawa niemieckiego, z którego ono wyrosło i z którém go łączyły tysiączne żywe spójnie.

Niech nam wolno będzie tu tylko przypomnieć słowa, które nieraz powtarzał ś. p. Antoni Helcel, największy znawca prawa polskiego, że dopiero w Niemczech, ucząc się prawa niemieckiego, poznał prawo polskie.

Niech nam wolno będzie tylko przypomnieć, że w Polsce obowiązywały prawa magdeburskie i saskie, i że całe prawo publiczne polskie jest tylko dalszym rozwojem, dalszym szczeblem publicznego prawa niemieckiego.

A komu się takie twierdzenie wydaje ubliżającém dla narodowości polskiéj, temu przypominamy znowu, że Rzymianie wzięli prawo swoje od Greków i rozwijali je po swojemu — że Niemcy wzięli prawo swoje od Rzymian i rozwijali je dalej po swojemu i że tak samo Polska wzięła prawa swoje od Niemiec i rozwijała je dalej po swojemu — i że chyba zbiór ukazów carów rossyjskich może się szczycić tém, że jest oryginalnym i że nie ma żadnego pokrewieństwa z prawem historycznych i cywilizacyjnych narodów.

Wracając więc do przedmiotu, powiadamy, że nauka prawa niemieckiego jest konieczną i niezbędną na każdym uniwersytecie polskim; jest podstawą wszelkiéj nauki prawa polskiego: ale że ta ostatnia na każdym wydziale prawnym polskim, jest tém samém, co historja polska i geografja Polski na oddziale historycznym wydziału filozoficznego.

Pytamy się, czyby ministerstwo zgodziło się na to, aby na oddziale historycznym krakowskiego lub lwowskiego uniwersytetu wykluczyć z pomiędzy przedmiotów obowiązujących historję polską? Nie zapewne! nie mogłoby ono tego uczynić bez kompromitowania się wobec uczonego świata, nawet niemieckiego. Ale taki krok kompromitujący, któregoby się wahało uczynić na oddziale historycznym, uczyniło ono na wydziale prawnym.

Co się tycze szczegółowo uniwersytetu krakowskiego, całe kolegjum profesorów naszego wydziału prawnego, nie jest bez winy w téj sprawie. Rzecz się tak miała: Rozporządzenie ministerjalne z d. 15 kwietnia r. z., w drodze administracyjnéj, zaprowadziło nowy regulamin dla egzaminów ścisłych na uniwersytetach. Dla wydziału prawnego regulamin ten przepisał trzy rygoroza, z których dwa ostatnie obejmują przedmioty praktyczne — znajdujące zastosowanie w dzisiejszéj praktyce prawniczéj (jako to: prawo austrjackie cywilne, karne, handlowe &c). Pierwsze zaś rygorozum obejmuje przedmioty będące umiejętną podstawą dzisiejszego prawa austrjackiego, a mianowicie: prawo rzymskie, kanoniczne i niemieckie.

Odebrawszy to rozporządzenie, wydział prawny naszego uniwersytetu, gdyby się był kierował interesem rzetelnéj umiejętności, powinien był żądać, aby ministerstwo do trzech przedmiotów objętych pierwszém rygorozum, dodało jeszcze prawo polskie. Trudno bowiem z pierwszego rygorozum odjąć prawo rzymskie, które jest niezbędnie potrzebném jako umiejętna podstawa prawa niemieckiego, a więc także austrjackiego — trudno opuścić prawo kanoniczne, które dziś jeszcze w tylu stosunkach prawnych znajduje zastosowanie; nie sposób opuścić prawa niemieckiego, które niezbędnym jest do zrozumienia należytego dzisiejszego prawa austrjackiego, ale na specjalnie jest ważném dla ścisłego związku, w jakim zostaje z prawem polskiém. Nie pozostało więc nic innego, jak tylko żądać dodania czwartego przedmiotu, to jest prawa polskiego. Nauczenie się prawa polskiego nie byłoby wielkiém utrudnieniem dla kandydatów, którzy z obowiązku musieli się już uczyć prawa niemieckiego.

Tymczasem kolegjum profesorów wydziału prawnego nie postawiło tego żądania, ale natomiast udało się do ministerstwa z prośbą, aby kandydatom pozostawić wybór, czy chcą zdawać rygorozum z prawa niemieckiego czy polskiego. Taki wniosek był najniefortunniejszy; jak z jednéj strony pod względem umiejętnym wystawia świadectwo ubóstwa wydziałowi prawnemu, tak z drugiéj strony był w najwyższym stopniu niepolitycznym, bo kolegjum profesorów łatwo przewidzieć mogło, że się ministerstwo na taką propozycję nie zgodzi, gdyż nie zechce ono ze swojego stanowiska zrobić ustępstwa z nauki prawa niemieckiego, jako główněj podstawy naukowéj istniejącego prawa austrjackiego.

Nie trzeba więc było żądać od ministerstwa tego, na co się — jak łatwo przewidzieć było można — zgodzić nie może i co nawet ze stanowiska umiejętności polskiéj nie byłoby wcale pożądaném. Ale trzeba było poprostu żądać i to jednogłośnie, aby do przedmiotów rygorozum pierwszego dodać prawo polskie; takiemu żądaniu ministerstwo nie mogłoby się oprzeć, gdyby je wydział należycie umotywował — co było rzeczą nietrudną.

Potrzebował przecież tylko wydział przypomnieć ministerstwu, że dziś w niższéj nawet pedagogice przyjętą została zasada, aby wszelką naukę zaczynać od przedmiotów najbliżéj nas będących; że w szkołach normalnych zaczynają jeografję od znajomości własnego miasta i okolicy, a w historji kładą główny nacisk na historję ojczystą.

Czyżby ministerstwo mogło odmówić żądaniu, aby też wyjątkowo każdy kandydat do stopnia doktora przy uniwersytecie polskim znał prawo polskie? Ale wydział prawny przypuszczał, że może — dajmy na to w Krakowie — Polak zostać doktorem prawa, nie znając prawa polskiego!

Ten brak zasadniczości i stanowczości w żądaniu wydziału prawnego ośmielił ministerstwo do odmownéj odpowiedzi i pozostania przy raz wydanym regulaminie egzaminacyjnym. Nie spada tu wina na *votum separatum* dra Girtlera, który się stanowczo sprzeciwił wykluczeniu prawa niemieckiego z egzaminów ścisłych, motywując zdanie swe między innemi tém, że wykładając prawo niemieckie po polsku, wykazuje styczność jego z prawem polskiém i przeważny wpływ, jakie miało prawo niemieckie na prawo polskie; nie spada tu także wina na rektora Fiericha, który — jako rektor, dodając swe uwagi do uchwały wydziału — powiedział tylko to, co jest rzeczą zbyt znaną i jasną, że w dzisiejszéj praktyce prawniczéj prawo polskie mało znajduje zastosowania.

Ale główna wina spada na całe kolegjum profesorów, nie wyłączając naturalnie ani prof. Girtlera, ani rektora Fiericha, że nie żądali ze względu na umiejętność prawniczą w Polsce stanowczo i jednogłośnie bezwzględnego wliczenia prawa polskiego obok niemieckiego do przedmiotów obowiązujących, z których powinien być zdawany ścisły egzamin w celu osiągnięcia stopnia doktora.

Gdyby się ministerstwo było sprzeciwiło takiemu żądaniu, byłoby ono się skompromitowało w oczach świata uczonego, a wydział prawny stanąłby czysty wobec opinji, bo stanąłby w obronie zasady słusznéj i umiejętnéj.

Tymczasem dzisiaj ministerstwo może się powołać na uchwałę kolegjum profesorów, która nie domagała się stanowczo wliczenia prawa polskiego między przedmioty egzaminacyjne; ale żądała, aby kandydatom pozostawiony był wolny wybór zdawania albo z jednego albo z drugiego przedmiotu, — na któreto żądanie, jako wprost niedorzeczne, ministerstwo zgodzić się nie mogło.

Taki przepis bowiem, jakiego się domagało kolegjum profesorów krakowskich, nie wykluczałby bynajmniéj możliwości, aby w Krakowie i we Lwowie nasi doktorowie prawa nie mieli wyobrażenia o prawie polskiem — ale dałby on tylko możność uczenia się prawa polskiego bez znajomości prawa niemieckiego, co również byłoby nonsensem.

Bo tak samo jak każdy prawnik niemiecki, musi znać prawo rzymskie, tak samo każdy kto chce mieć wyobrażenie o prawie polskiém, musi niezbędnie wprzód znać prawo niemieckie.

Kolegjum profesorów wydziału prawnego, popełniło wielki błąd, uchwalając żądanie, które nie miało najmniejszéj podstawy umiejętnéj, bo tém samém dało ministerstwu w rękę broń przeciwko nam, z któréj ministerstwo skorzystało. Bo jeżeli kolegjum profesorów wszechnicy polskiéj, nie uważa prawa polskiego za niezbędny przedmiot obowiązkowy do egzaminów; toć za-

POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez

Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Zemsta królowéj.

— Więc tu obóz Staorapatiego? — spytała królewna.

— Tak jest pani.

— A hasło?

— Gwiazda poranna.

Biały koń medycki pienił się pod królową, i grzywa spływała miękkiemi zwojami po żylastym karku. Ogień wschodu skrzył się w końskiéj źrenicy. Twarzy jego pani nie było widać z pod tysiąca osłonek z osobna jak wiatr lekkich. — Mówił z nią na pół nagi a drżący ze strachu Hindus.

Na niebie noc płaszcz czarny zwiesiła. Nieobliczonéj wartości klejnoty, gwiazdy lśniły się na boskim płaszczu. Każdéj z nich anioł strzeże. Każda z nich niezmiennie jednemi chodzi tory. Zdybują się promienne gwiazdy, i milcząc się omijają. Płoną niedostępni Boga bojarzy ponad ludzkiemi głowami, a losy ludzkie od ich ruchów nieodwołalnie zawisły.

— Cześć niepojętym bogom!

Staorapati nie spał. Dumał na tygrysiéj skórze usiadłszy — dumał o jutrzejszéj bitwie.

Wpuszczono doń Carycę Wschodu. Pokłonił się jéj i siąść prosił, — skinął by niewolnicy odeszli.

Caryca twarz odsłoniła, Staorapati zakrył ręką zaćmione oczy, a mnie opisując pióro z rąk wypada.

Niegdyś gołębie ją karmiły, niegdyś drzewa boru na jéj widok z rozkoszy drżały. Gdy w świątnicy bogini Zerbalith rosła, wstydem przemożona, powinną ofiarę, dostrzegł jéj ze swéj górnéj kaplicy hardy bóg Merodach. Nie dał jéj ludziom, i zachował ją sobie — sobie i najtwardszéj doli.

Wszak słyszałeś miano Semiramidy? Krótko na ziemi bawiła, lat tysiące od dni onych minęły, a jednak Azja, co Semiramidę przed wieki widziała, dotąd do siebie nie przyszła z zachwytu.

— Weź wszystko czém się chlubią bogi, weź wdzięk firmamentu, i wszech kwiatów krasę, i to wszystko nie starczy na piękność Semiramidy, a przecież smutek siadł na jéj czole.

— Słońce od wschodu na zachód bieży szląc strzały złociste — rzekł Staorapati — ty Pani, jako drugie słońce od zachodu na wschód pędzisz rydwanem zwycięzkim. Czcimy piękność twoją, odwagę podziwiamy, ale z orężem twoim walczyć będziemy, bo nie chcemy być, choćby i twoimi — niewolnikami.

— Śmiéj się z królowania mego, — zawołała głośno piękna pani — jam jest niewolnicą w złotéj klatce! Imię moje głośne wśród narodów; wiatr powtarza morzu, a morze brzegom, i nikt tego nie pojmie, że każde słowo pochwalne nóż w moją pierś zagłębia.

„Jeśli dręczyć chcecie mówcie niewolnicy o rządach, a poddanéj cześć królewską oddajcie. Nawet piękność moja, co tylu czaruje, źródłem mąk i upodleń; wszak ją wróg posiadł. — Muszę całusy moje i pieszczoty temu, którego nienawidzę dawać, kłamiąc rozkosz i kochanie. O biedna ja pośród kobiet!“

I twarz rękoma zasłoniła. Gorące łzy ściekały po jéj licu.

Król Indji się dziwił.

— Słuchaj! — podjęła, — i dziw się mojéj doli. Ojciec mój był wielowładnym królem Babilonu. Nie tłum niewolników giął się pod jego berła żelaznym dotknięciem — bo władał ludziom wolnym, ale wszystkie morza znały pęd jego statków, ale wszystkich krajów skarby przychodziły zdobić jego stolicę.

„Babilon, złota matka moja, była wielkim ulem, i królową narodów, — ojciec mój wśród murów miejskich był najpierwszym pomiędzy równymi a wolnymi kupcami, po za murami był nieograniczonym władcą tysiąca pobitych narodów“.

„Ale przyszedł Asyryjczyk, ten sam, co dziś waszym siołom zagraża. Przyszedł pies i wszystko zniszczył. Widziałam nieszczęsna jak trupa ojcowskiego wleczono za wozem zwycięzcy. Widziałam jak wróg i cudzoziemiec brnął we krwi zabitych niewiast i dzieci“.

„Wśród zgliszczów rodziméj stolicy zawiedziono mię do ohydnego, krwawego łoża, kazano mi paść w objęcia mordercy mego ojca“.

„Iwalus pan Aszuru myślał, że i Babilończycy do jego poddanych podobni, jak stado z ojca na syna lub córkę przechodzą. Ojca mego i braci moich zabił, a mię uczynił swoją żoną, chcąc pozornem prawem pozłocić ostrze nielitościwego żelaza. — Jakby na śmiech każe przed swojém imieniem wywoływać miano rzekoméj pani Babilonu; carycą ludów mię uczynił, i na niewolnicę skierował okazałą nienawiść ujarzmionych, sobie władzę zachowując“.

„Uśmiechałem się panu memu i głaskałam jego ramiona, ale wżdy po cichu zemstę zaprzysięgałam. Na dobę jéj sposobną darmo przez długie lata czekałam, i dziś raduję się, bo widzę, że dzień zemsty już nadszedł“.

„Słuchaj Staorapati! bo tu i o twoją chodzi koronę. — Jeżeli mnie nie usłuchasz, będziesz drżał przed obliczem pana twego“.

„Nie łudź się pozornym tłumem obozu Asyryjskiego. Zbroice próżne na kijach zawieszone, oto rycerze owi, co tam zbitym rzędem z wałów na ciebie patrzą. Iwalus ma przy sobie coś ludu, ale nie zbyt wiele“.

„Przedwczoraj goniec przybył do obozu. Doniósł, że Sutruk Nakunta, król Elamu wyszedł z poza swoich okopów. Państwo jego silne i bogate z Babilonją na zachodzie graniczy — i sparte o morze pozostało niepodbitym ostrowiem pomiędzy Niniwą i brzegami Gangesu. Iwalus wiedział, że podbić Elam byłoby rzeczą trudną, że możeby i lata trzeba oblegać hardą Sutruka stolicę — Suzę. Wolał przeto dumnie wśród szału zwycięstwa nienaruszony Elam ominąć. Sutruk-Nakunta przeczekał burzę, wiedział, że zwycięzca Iranu i Indji prędkoby się zwrócił, by podbitemi zastępy kraj jego zasypać; ale wiedział także, że nierozsądnie ten działa, co chce wstrzymać pęd wezbranego strumienia. Przeczekał przeto Sutruk pochód Aszuru, i teraz dopiero zdrajczym podstępem od tyłów zaszedłszy, przeciął zdobywcy i odwrót i żywność.“

„To jam go namówiła do tego.“

„Iwalus na prędce wiadomość tę otrzymawszy, radę wojenną do namiotu zwołał. Ja byłam na téj radzie, poradziłam jak żmija, i usłuchano mnie.“

„Rzekłam: — Bój ze Staoropalim rozpocząć niebezpieczna, bo a nuż Sutruk-Nakunta na tyły wpadnie i wojsko nasze rozniesie. Całemu przeciw Elamerykowi się zwrócić, rzecz jeszcze gorsza, bo ani wątpić, że Hindus za ustępującem w ślad podąży wojskiem. Czy tak, czy tak, między dwoma staniemy ogniami. By ujść zgubie, trzeba nam użyć podstępu. Nocą a cichaczem wyślijmy jednego z wodzów wraz ze znacznem wojskiem naprzeciw Sutrukowi-Nakuncie, a niechaj Iwalus z wybraną garstką strzeże obozu. Zbroice w szereg ustawione wrogowi silny zastęp mężów kłamać będą, a koń medycki będzie łupił pobliskie sioła, przestrachem zionąc dokoła obozu.“

„Uczynili jak rzekłam, i są tobie na pastwę wydani. Medów przekupiłam, by przeszli na twoją stronę. Natrzéj całą siłą konnicy i słoniów na prawe skrzydło niższym okopem, płytszą fosą i Medami bronione. Med z krzykiem na swoich padnie i wnet uczyniwszy zamięszanie, pierzchnie odparty przez tarcze asyryjskie. Ale w ślad za nim łatwo twoje siły wejdą do obozu. Szlij słonie naprzód, Asyryjczyk blednie na widok nieznanych zwierząt. Nogi ich i kły porać i deptać będą ubezwładnionych przestrachem; słonie będą rozrywać zastępy mężów, tak jak statek ostropiersią rozoruje białą pianę niezmierzonego morza. Niech łucznicy twoi z lewego boku przerażonych strzałami osypują, a łódź twojéj chwały popłynie po strumieniach krwi asyryjskiéj.“

Posłuchano rady królowéj i Indje zapiały jednogłośną pieśń zwycięstwa.

Ale król Iwalus uciekł i z nim uszła królowa. Pieściła go lubieżnym uściskiem i wstrzymywała białe ramiona, by się na wzór wężów naokoło jego szyi nie opiotły, by go nie zdusiły, by go trupem nie powaliły o ziemię. Ale pani tego nie czyniła, bo pani męża na wspanialszą chowała zemstę.

Radą czułą zawiodła go do Babilonu, a w Babilonie rzekła: „Znam ja obrzęd co ojcom naszym nieodzowne dawał zwycięstwo. Ale trzeba na to, by pani samowładna grodu bogom wybrała ofiarę. Gdy się Bel-Marodach, bóg wojny tak dobraną uraduje ofiarą, to rozegna wrogów jak piasek pustyni.“

Iwalus wydał wszystkim rozkaz, by

prawdę wolno ministerstwu niemieckiemu przedmiot ten zupełnie wykluczyć!

Błąd ten jednak wydziału prawnego, powinien być naprawiony. Prawo polskie powinno odzyskać na uniwersytetach polskich należne mu stanowisko i powinno stanowić przedmiot obowiązkowy egzaminacyjny. Wydział prawny powinien sprawę tę jeszcze raz przedłożyć ministerstwu i w osobnym memorjale wykazać, że znajomość prawa polskiego jest jednym z warunków koniecznych wszelkiéj umiejętności prawnéj w Polsce.

Również nowo utworzona akademja nauk krakowska, w tak ważnéj sprawie powinnaby objawić umotywowaną opinję swoję: że na wydziałach prawnych polskich uniwersytetów, nauka prawa polskiego powinna być bezwarunkowo obowiązującą.

Katolicyzm i idea narodowa w dziejach Polski.

przez **J. Sz.**

(Dokończenie.)

Tymczasem duchowieństwo będąc tym sposobem w posiadaniu nieledwie większéj połowy majątków krajowych, nie myślało bynajmniéj o obowiązkach obywatelskich i o nagrodzeniu w czémkolwiek tego, co panowie świeccy z jego przyczyny zaniedbywali. Będąc tylko ciężarem dla kraju, uchylało się od wszelkich opłat, skutkiem czego skarb publiczny zawsze odtąd niedomagał.— O gorszącéj jego w tych czasach obojętności na dobro publiczne świadczy między innemi następujące zdarzenie.

Kiedy w r. 1,621 po klęsce Żółkiewskiego pod Cecorą nową wojnę z Turkiem gotowano i na sejmie nowe ku temu nakazano podatki, żaden z posłów i senatorów świeckich nie żałował prywatnych swoich dostatków; przyłożyło się i duchowieństwo dobrowolną ofiarą na zjeździe piotrkowskim. I wieleż dało? — oto sto pięćdziesiąt tysięcy z całéj Polski — a sam biskup krakowski miał przeszło pół miljona ówczesnych złotych rocznego dochodu! A była to, o czém pamiętać należy, wojna z Turkiem — nieprzyjacielem chrześcijaństwa! [1])

Z téj przyczyny, mimo tak wielkie wysilenie całéj Polski, wyprowadził Chodkiewicz przeciw sile Osmana wynoszącéj przeszło 300,000, ledwie 35 000 w pole. Ztąd też tłomaczą się klęski i niedomagania ustawiczne czasów ostatnich politycznego istnienia Polski. — Ostatecznie przeto za H. Szmyttem uznać nam wypadnie, że Polska upadła nietyle przez nieszczęsne elekcje, ani przez *liberum veto*, ani przez swe niedołężne prawa i ustawy, ile przez katolicyzm — ów katolicyzm, jaki wnieśli do Polski jezuici, co pozbawiwszy naród zasobów i sił materjalnych i moralnych wprawił go w nieczułość i otrętwienie, i zmysł narodowy do tego stopnia ubezwładnił i stępił, iż błędów swych ani dojrzeć ani naprawić nie był zdolny.

Pokonawszy ostatecznie reformację, o ile pokonać ją było można, wymierzyli jezuici usiłowania swe przeciw drugiemu nieprzyjacielowi Rzymu — schizmie. Walkę tę skoncentrowali na nieszczęście w Polsce, jako kraju, gdzie dwa te wyznania — wschodnie i zachodnie — stykały się z sobą, gdzie rząd był ściśle katolicki, a lud blizko połowy kraju należący do kościoła wschodniego. Napróżno wołał interes narodu, by walki téj nie rozpoczynać, napróżno błagała ludność wschodnia, w imię wspólnéj ojczyzny, by jedności narodowéj dwu wyznań prześladowaniem ich religii nie rozrywano; niebaczny i przez jezuitów opanowany rząd zezwolił na walkę, na ugodzenie w tę spójnię dwu najliczniejszych swych wyznań i zadanie przez to narodowi całemu rany, z któréj krwi zatamować późniéj nie umiał i która nie mało się przyczyniła do ostatecznego osłabienia i upadku. Gorliwość to katolicyzmu jezuickiego wcisnęła Chmielnickiemu broń w rękę i odepchnęła Ruś ku wschodowi, na wieczną dla nas utratę. — Cóż bowiem jezuitów obchodziło grożące krajowi niebezpieczeństwo, jezuitów, co własne poczucie ojczyste umieli przygłuszać owym znanym sofizmatem: „co nam do tego, czy ten lub ów naród istnieje; gdy Polski nie będzie, będzie tu naród inny, ziemia w tém miejscu bezludną nie pozostanie — dość by tu Rzym i jezuici panowali.“

Nie wspomnieliśmy dotąd o stosunku stolicy apostolskiéj saméj do narodu polskiego w okresie upadku, gdyż stosunek ten nic już zaznaczenia godnego nie przedstawiał. Naród, jak z jednéj strony dążył niewstrzymanym już biegiem do upadku, tak z drugiéj trzymał się Rzymu z jak największą uległością. Rzym kanonizował świętych narodowych, nadawał królom polskim przydomki prawowiernych (orthodoxus), mianował owe zgubne i nierozsądne wojny krzyżackie wojnami religijnemi — a naród? przyrzekał katolicką uległość, opłacał drogo, bo krwią i brzęczącą monetą łaski, które z Rzymu odbierał, nawracał do katolicyzmu książąt protestanckich, obierając ich na królów, obiecywał prześladować innowierców, nigdy się z nimi nie godzić i obietnic święcie dotrzymywał — wbrew idei narodowéj.

W czasach zupełnéj już bezsilności nie zdobył się naród na protestację przeciw ościennym wrogom, dopóki ci ranili jego godność i poczucie narodowe, ale ocknął się i zaprotestował najuroczyściéj, skoro nieprzyjaciele zadrasnęli jego uczucie katolickie — zaprotestował niestety najniekorzystniéj, bo przeciw równouprawnieniu innowierców polskich, dając tym sposobem wrogom pożądany powód do mięszania się w sprawy Polski. Pamiętna ta protestacja, zakończona wywiezieniem posłów przez Repnina, przedstawia się nam dziś jako nowy tylko dowód ówczesnego chorobliwego stanu — pozbawiona już tego uroku, jaki ją w oczach narodu dość długo otaczał...

W smutnym tym stanie nawet wystąpienie orężne przeciwko wrogom nie mogło odnieść należytego skutku, bo naród nie widział już jasno, z któréj strony niebezpieczeństwo największe, bo nie był zdolny rozwiązać zagadki, którą niepotrzebnie sam sobie zadał: co celem jego obrony — katolicyzm czy narodowość? I tę chwiejność w wyborze właściwego celu walki widzimy też rzeczywiście w owém pierwszém konwulsyjném wysileniu skrępowanego podówczas już silnie kraju, w téj poetycznéj walce konfederatów barskich, któréj bohaterowie — więcéj nieco jeszcze jezuiccy jak polscy — z relikwiarzem na piersiach, z okiem wyglądającém z nieba cudu, bez widoków rzeczywistego zwycięztwa, ginęli za fantastyczne i w Polsce może tylko jedynéj potwornie skombinowane pojęcie: — za wiarę i ojczyznę!

Nadeszła wreszcie smutna katastrofa zupełnego politycznego upadku i rozszarpanie kraju — wiernie katolicki — bez głośniejszéj ze strony Rzymu protestacji; a jeżeli okólniki obydwóch Klemensów XIII i XIV weselsze nieco, to za to encyklika ogłoszona po wybuchu w r. 1830 przez Grzegorza XVI potępiająca wręcz szachetny zapał nieszczęśliwego narodu w celu odzyskania straconéj niepodległości, tém więcéj smutne i ponure na nowszy stosunek katolicyzmu do idei narodowéj polskiéj rzuca światło.

Wstrzymujemy się od sądu naszego nad stosunkiem tym w czasie najnowszym, jako przechodzącego zakres niniejszego historycznego rysu; przyszłość zresztą sprawiedliwszy sąd wydać zdoła. Zaznaczyćbyśmy tylko w końcu chcieli, że stosunek ten katolicyzmu do narodowości polskiéj dziś niemniéj jak dawniéj jest ścisłym — o tém przekonuje nas w wielkiéj części narodu zakorzeniona zasada, że katolicyzm w Polsce to samo, co narodowość — świadczy niemniéj system bronienia narodowości oparty na równoczesnéj obronie katolicyzmu, mianowicie pod zaborem moskiewskim i pruskim. Trudno zaiste odmówić zasadzie identyfikowania katolicyzmu z polskością bezwzględnie słuszności: przyznajemy pewną przysługę, jaką katolicyzm wyświadcza dziś narodowości mianowicie tam, gdzie żywioł obcy, napływowy, nie jest katolickim a lud narodowości niestety dotąd niepojmujący; lecz przemilczeć również trudno, że katolicyzm osłabił z drugiéj strony i dotąd osłabia narodowość, wyłączając z niéj wszelkie, niekiedy bardzo pozyteczne pierwiastki niekatolickie i pozbawiając téj siły atrakcyjnéj, któraby wzrosłe w kraju wyznania inne z nami złączyć i zasymilować mogła. Ten sam również katolicyzm, który w jednéj części kraju ułatwia może ciemnemu gminowi rozpoznanie nieprzyjaznego żywiołu, nie zdoła go niestety w drugiéj części kraju powstrzymać od pochwycenia noży bratobójczych, jeźli mu je w ręce wciśnie rząd katolicki, a zabraknie innego, pewniejszego od katolicyzmu przewodnika. Smutnyby to był zresztą już zaprawdę stan narodu, któryby do utrzymania swego niezbędnie potrzebował umyślnego wikłania pojęcia narodowości z pojęciem katolicyzmu, wikłania, mogącego mieć nawet dzisiaj warunkową wartość, ale które, jako oparte tylko na błędzie — bo na nieświadomości ciemnego ludu, nigdy dotąd doprowadzić nie obiecuje, dokąd miłość ojczyzny wzbudzona zdrową oświatą w kierunku narodowym jedynie doprowadzić zdolna.

[1]) Z b. F. Bohomolca: Życie Jerzego Ossolińskiego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. W zabranych prowincjach, gdzie wedle żartobliwego, ale trafnego orzeczenia jednego podróżnika, Żydzi są piątym żywiołem tamecznego świata, kwestja żydowska jest wielkiéj wagi tak dla polskiéj narodowości, jak dla rządu rossyjskiego; a chociaż z natury rzeczy zawsze istniała i istnieje, obie strony nigdy jéj nie podnosiły. W ostatnich jednak czasach zaczął rząd rossyjski zwracać na żydów pilniejszą uwagę w niewątpliwym zamiarze pozyskania ich dla swoich widoków russyfikacyjnych. Jestto rzeczą pewną, że skoro rząd rozwinie w tym względzie sprężystą działalność, żydzi zrusieją, a zruszczeni staną się tém dla wydartych w Polsce przez Rossję prowincji, czém już się stali zniemczeni żydzi dla Galicji i zaboru pruskiego. — Dotychczas nie zakreślił jeszcze sobie rząd rossyjski systematycznego planu w téj mierze, ale że to nie zadługo nastąpi, dowodzą niektóre pojedyńcze, luźne kroki, dziś już stawiane przeżen w sprawie zruszczenia żydów. Jednym z takich kroków jest ukazywanie się to tu, to owdzie apostołów russyfikacji z grona samych żydów; popierani przez rząd, zachęcają oni swoich współwyznawców do gorliwéj nauki języka rossyjskiego, wmawiają w nich, że Rossja jest ich prawdziwą ojczyzną, a Rossjanie braćmi, z którymi żydzi powinni się złączyć w jedną nierozerwaną całość. Kilka tygodni temu przybył do Wilna jeden taki apostoł, zwany po żydowsku magidem, t. j. kaznodzieją, niejaki Dajnow. Już wcześniéj nieco odwiedził on niektóre miasta i miasteczka litewskie, każąc po synagogach w duchu wyżéj wskazanym; ale nigdzie nie miał powodzenia. W Wilnie Dajnow także wygłosił ze 27 oracji, również z niepomyślnym skutkiem. Z początku żydzi słuchali go obojętnie, aż nareszcie, gdy sprzykrzyli sobie kazania nowatora, oświadczyli mu wręcz, aby ich daléj nie nudził, jeśli nie chce narazić się na nieprzyjemności. A rabini jeszcze daléj się posunęli i zagrozili mu bowiem cherymem, t. j. klątwą, jeśli nie opuści Wilna. Zapewne téż Dajnow wkrótce się ztamtąd wyniesie, tém bardziéj, że już nie mógł mieć ostatnich dwóch kazań zapowiedzianych przez siebie w towarzystwie dobroczynności i w synagodze na Zarzeczu. Z takiego zachowania się żydów wobec magida, nie wypada bynajmniéj wróżyć o ich niechęci dla Rossji, albo o sympatji jakiejś dla miejscowego żywiołu polskiego. — W mowach Dajnowa nie myśl polityczna ich uraziła, ale to, że kazoodzieja zaczepiał ich tradycje religijne, wygadywał na cadyków i usiłował podkopać wpływ chazydyzmu. — Dziś żydzi nie sprzyjają ani Polsce, ani Rossji, a trzymają się klamki mocniejszego, ale nie można wątpić, że skoro rząd użyje zręczniejszych od Dajnowa agitatorów, a przedewszystkiem agitację tę poprowadzi ostrożnie i systematycznie, żydzi porzucą swój szwargot dla języka rossyjskiego i przejdą całkiem do obozu zwycięzcy. Analogja wypadków musi przecież czegokolwiek uczyć: co się dzieje w księstwie Poznańskiém i Galicji, to nastąpi niezawodnie i w zaborze rossyjskim. Już dziś młodzi żydzi wykształceni w uniwersytetach rossyjskich, jako lekarze, lub adwokaci, są za bitymi nieprzyjaciołmi Polski. Tak więc i ciemnota żydów i ich oświata cudzoziemska zarówno są szkodliwe naszéj narodowości.

$^{19}/_{31}$ stycznia rząd zatwierdził utworzenie prywatnego banku komercyjnego; w liczbie jego założycieli, noszących nazwiska rossyjskie i żydowsko niemieckie — figuruje także hr. Adam Plater. Składkowy kapitał mający się zebrać przez wypuszczenie 6000 akcji, każda po 250 rubli, wynosi półtora miljona, i może być powiększonym wskutek uchwały zgromadzenia akcjonarjuszów. Za pozwoleniem ministra finansów, równocześnie z otwarciem banku otworzy się jego filja w Białymstoku.

Lwów 5 lutego.

C. [Galicyjskie towarzystwo kredytowe — proletarjat urzędniczy — kapitał a praca umysłowa — z wydziału rady miejskiéj — do uroczystości jubileuszu Kopernika.]

Posełam wam kilka szczegółów z posiedzenia delegatów galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, które się tu wczoraj rozpoczęło. Szczegóły te interesować mogą zdaniem mojém i szersze koła czytającéj publiczności, gdyż dotyczą one bardzo żywotnych kwestji tak dla samego instytutu kredytowego, jako też poniekąd i dla całego kraju. Delegatów zebrała się już na pierwsze posiedzenie, które się odbyło w poniedziałek, dość spora liczba, gdyż było ich około sześćdziesięciu. Najważniejszą sprawą poruszoną na owém posiedzeniu był projekt zmian statutu i regulaminu towarzystwa, ułożony i przedłożony przez dyrekcję. Projekt ten zaprowadza nadto tak zwane okresy, dla listów zastawnych, a zarazem proponuje wydawanie nowéj serji listów z podwyższoną na 6% stopą procentową. Przyznać trzeba, iż projekt rzeczony, gdyby był nawet bez wszelkich jakkolwiek potrzebnych zmian przyjęty, wpłynąłby niezawodnie nietylko na uproszczenie dotąd jeszcze dość rozwlekłéj manipulacji towarzystwa przy udzielaniu pożyczek hipotecznych, ale co więcéj zaopatrując listy zastawne w korzyści, których dotąd nie miały, postawiłby zakład kredytowy w możności konkurowania z czysto spekulacyjnemi instytucjami finansowemi. Żprzy takiéj zmianie nietylko zyskałby sam zakład, ale i właściciele hipotecznii, tego oczywiście dowodzić nie potrzebuję. Projekt ten miał być na poufném posiedzeniu panów delegatów, które się dzisiaj odbędzie, stosownie do ich uchwały, wzięty pod rozbiór. Snać bardzo ta sprawa musi leżeć na sercu panom delegatom, kiedy i na wczorajszém posiedzeniu poruszono ją ponownie. Delegat Grotowski widocznie *versatus* w rzeczach finansowych, wystąpił z wnioskiem wybrania komisji złożonéj z pięciu członków, i polecenia jéj wypracowania projektu zmian instrukcji i regulaminu. Grotowski, człek wcale do rzeczy, bronił swego wniosku przeciw impetycznym atakom dyrekcji całą gębą, twierdząc, że wypracowanie takiego projektu należy koniecznie poruczyć specjalnéj komisji a nie dyrekcji, bo ta nie uwłaczając jéj honorowi, na którym on żadnéj nie widzi makuły, nie wywiąże się dobrze z swego zadania, bo przywykła chadzać staremi torami i niezawodnie na żaden projekt nowatorski się nie zgodzi. Tak mówił pan Grotowski, a popierał go dosadnie pan Rogaliński, wnosząc nadto poprawkę, aby owa komisja pięciu sprawozdanie swoje przedłożyła nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu na ten cel zwołać się mającemu. — W skutek tych wniosków, dążących z nienacka do zniesienia rady nadzorczéj, powstał wielki rwetes między bracią szlachtą — mianowicie powstali członkowie dyrekcji przeciw powierzaniu wypracowania takiego projektu komisji, która przecież tak fachowych wiadomości w téj mierze posiadać nie może jak dyrekcja. Nawet pan komisarz rządowy uznał za stosowne zaprotestować przeciw owemu wnioskowi, gdyż zdaniem jego sprzeciwia się on statutom, wedle których zgromadzenie jest tylko uprawnione do wybierania komisji rewizyjnéj. Panowie Zbyszewski, Wybranowski i inni wyprowadzili jednak p. komisarza z błędu, dowiódłszy mu, że według statutów zgromadzenie musi wybrać komisję rewizyjną, żeby zaś nie miało prawa wybierać i inne komisje, tego w statutach nikt nie wyczyta.

Pan komisarz uznał widać słuszność tych motywów, gdyż przed głosowaniem cofnął groźbę zawieszenia uchwały, poczem przyjęto wniosek p. Grotowskiego przeważną większością głosów. Następnie przedłożono zgromadzeniu wnioski w sprawie podwyższenia płac urzędników towarzystwa kredytowego. Zgromadzenie przyjęło wnioski owe jednogłośnie — odtąd więc będą czterej naczelni urzędnicy pobierali 30% niżsi zaś po 35 i 45% dodatku drożyźnianego. Uchwaleniem tego wniosku uznało zgromadzenie konieczność polepszenia i tak już dość opłakanéj doli urzędników, przyznając tym sposobem, iż domagania się natarczywe urzędników o umożliwienie im znośnéj egzystencji — nie są bez podstawy. Gdyby i inne zakłady finansowe jak tutejsze banki, kasa oszczędności i t. d. poszły za tym przykładem, pzysłużyłyby się wielce krajowi i przyczyniłyby się niezawodnie do rozwiązania w sposób łagodny kwestji bardzo drażliwéj, unormowania stosunku kapitału do pracy, a któratto kwestja i u nas zwolna znaczne przybierać zaczyna rozmiary. Mylne bowiem zdaniem mojem jest twierdzenie, że u nas dla tego, że kraj nasz nie industryjny i nie fabryczny, walki kapitału z pracą obawiać się nie należy, a mylném dla tego, boć przecie widzimy jak z każdym dniem dążność centralizowania kapitału na niekorzyść pracy i u nas potężnieje. Dążność ta doszedłszy raz do najwyzszéj potęgi, nietylko owładnie targiem, konsumentem, nietylko pracą fizyczną, ale i pracą umysłową. Otóż być może, iż u nas jak to niedawno dowodził korespondent lwowski waszego dziennika (K), nie masz kontyngensu do internacjonału między rękodzielnikami — wszakże nikt nie zaprzeczy, że tworzy się natomiast proletarjat urzędniczy, który widząc swoją pracę umysłową wyzyskiwaną przez potęgę kapitału, może się stać zczasem bardzo niebezpiecznym dla naszego społeczeństwa. Już sam rząd uznał za konieczne zaradzenie złemu w tym kierunku, przedkładając projekt uregulowania płac urzędników, o ileż bardziéj obowiązane są do polepszenia bytu swych urzędników, takie instytucje, które w porównaniu z rządem wcale świetne pod względem finansowym zajmują stanowisko, gdyż nietylko żadnych nie mają długów, ale nadto przez pracę urzędników swoich do znakomitych dochodzą zysków?

Wracając do sprawozdania z posiedzenia towarzystwa kredytowego — dodać jeszcze muszę, iż prócz podwyższenia płac urzędników, uchwalono także podwyższenie płacy prezesa o 1000 złr., dyrektorów zaś po 500 złr. rocznie — poczem posiedzenie zamknięto.

Z wydziału rady miejskiéj, który odbył wczoraj posiedzenie, mam wam zakomunikować uchwałę, jaka w sprawie obchodu jubileuszu Kopernikowego stanęła. Po zaciętéj walce z tak zwaną „inteligencją,“ na któréj czele nie wiem dla czego stanął p. Madejski — uchwalono wysłać z łona rady jednego delegata na uroczystość toruńską — oczywiście na koszt gminy. Wniosek ten przyjdzie prawdopodobnie na czwartkowe posiedzenie pełnéj rady pod dyskusję.

Wiedeń 5 lutego.

L. Reforma wyborcza weszła w całkiem nowe stadjum; temu nie mogą centraliści zaprzeczyć. Rezultatem konferencji p. Lassera z cesarzem są zmiany na korzyść Galicji, które jak to nawet obie *Pressy* zgodnie donoszą, przyjęte już zostały do projektu ustawy wyborczéj; odnoszą się one głównie do liczby posłów, która dla Galicji znacznie została powiększoną i prócz tego daje rząd inne koncesje dla Galicji i być może, ze cała sprawa zupełnie inny weźmie obrót, i do tego dąży mianowicie pośrednictwo hr. Gołuchowskiego.

Ewentualność ta wprawia centralistów w bardzo kwaśny humor; i tak *Presse* regestrując wiadomości w téj mierze obiegające, dodaje: ze Galicja zapewne z tego niemałych dozna korzyści, ale sprawa sama (centralistów) mało zyska. Pocóż więc, możnaby zapytać tych panów wszystkie te zabiegi i starania o pozyskanie polaków?

Wczorajsze posiedzenie wydziału finansowego ogromną wywołało sensację, mianowicie w kołach poselskich. Rozchodziło się o subwencje dla kolei żelaznych. Ponieważ miała być, rozumie się, mowa i o kolei czerniowieckiéj, więc p. Giskra uznał za stosowne „zachorować“, co stanowiło zabawny epizod w całéj sprawie. Najciekawsza zaś stała się sytuacja, gdy dr. Herbst wniósł rezolucję swoją téj treści, iż należy badać daleko surowiéj niż dotąd wszelkie projekta rządowe kolei gwarantowanych przez państwo.

Powodem téj rezolucji były kroki dość niepolityczne, jakich użyło ministerstwo do poparcia wniesionych dwóch projektów kolejowych a mianowicie t. z. „Predil - Bahn“ i bez ogródek bowiem oświadczały kilkakrotnie figury rządowe najwyższéj kategorji, iż chcą koniecznie projekt ten mieć potwierdzony, i że żadnych innych projektów przed uchwaleniem tego nie wniosą; dla czego tak się uparli pp. Auersperg i de Pretis przy tym projekcie, który ogólnie uważają za najnieszczęśliwszy, o tém różnie mówią; p. Dumba zaś wyraźnie oświadczył na wczorajszém posiedzeniu, że ks. Auersperg zapewniał pewnego właściciela ziem w Karyntji, iż projekt ten „musi być przeprowadzony.“ P. Banhans chcąc się salwować, oświadczył, iż żadnéj uchwały ministerjalnéj wyż pomienionéj treści nie zna; gdy zaś dr. Herbst pospieszył to skonstatować, odwołał natychmiast co powiedział. Rozumie się, że sytuacja tem sprowadzona, nie była budującą. Przeciw rezolucji głosowali polacy.

Według obiegającéj dziś wiadomości *Tagespresse* została zakupioną przez spółkę finansistów, do któréj należeć ma i „Vereinsbank“.

Wiedeń. [Wtorkowe posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Minister obrony krajowéj Horst odpowiada na interpelację Tomaszczuka w sprawie niejednakowego powoływania słuchaczów teologji ryt. greckiego i rytuału rzymskiego do służby wojskowéj. Słuchacze teologji obrządku greckiego po skończeniu studjów nie otrzymują zaraz święceń kapłańskich, dlatego bywają powoływani do wojska, przeciwnie się rzecz ma z alumnami katolickimi, którzy otrzymują zaraz święcenia kapłańskie. Nierówności jednak żadnéj nie ma.

Dr. Roser uzasadnia swój wniosek wezwania rządu do przedłożenia ustawy o środkach zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom na kolejach żelaznych. Mówca dowodzi, że towarzystwa kolejowe urzędników niższych nadzwyczaj szczupło wynagradzają i że większa część nieszczęśliwych wypadków ztąd pochodzi, iż niżsi urzędnicy kolejowi przeciążeni są nad siły obowiązkami. W końcu mówca wnosi, ażeby wniosek jego przekazać do przedwstępnych obrad wydziałowi z 9 członków ad hoc wybranemu.

Wniosek ten został przyjęty.

Następnym przedmiotem porządku dziennego jest szczegółowa dyskusja nad ustawą o niedopuszczalności egzekucji za długi na płacach sług i robotników.

Pierwsze 6 paragrafów przyjęte zostały bez dyskusji, z małą tylko poprawką dra Surma do §. 2.

§ 7 wylicza korporacje i osoby względem których nie ma zastosowania ta ustawa, tj. których należytości mogą być egzekwowane. Paragraf ten wywołał żywą dyskusję.

Mayrhofer żąda, ażeby dopuścić egzekucję należytości towarzystw konsumcyjnych, kas zaliczkowych i towarzystw wzajemnéj pomocy i opieki nad chorémi, tudzież wynagrodzeń przyznanych wyrokami sądu karnego.

Kochanowski żąda także wyjątku od téj ustawy dla szpitali tak publicznych jak prywatnych.

Dumba nie zgadza się z wnioskiem Mayrhofera co do kas zaliczkowych i towarzystw konsumcyjnych, żąda więc, żeby poprawki jego rozdzielić na dwa wnioski i osobno poddać pod głosowanie.

Kuh żąda, żeby również niedopuszczoną była egzekucja za podatki i wyjątek uczyniony dla skarbu wykreślono.

Sturm i Perger mówią przeciwko wnioskowi Mayerhofera.

Następnie zabiera głos jeszcze wielu mówców i minister skarbu Depretis w obronie egzekucji podatkowéj. Bez tego wyjątku dla skarbu robotnicy nie płaciliby wcale podatków. Skarb państwa nie jest, na wypadek zalegania podatków, wierzycielem dobrowolnym, dlatego strat ponosić nie może. W końcu zwraca uwagę, że przedłożona ustawa jak i wyjątki w §. 7 są ułożone na wzór podobnéj ustawy związku północno-niemieckiego.

Przy głosowaniu upadły wszystkie poprawki i przyjęto § 7 podług wniosku wydziału. Podług tego paragrafu ustawa o niedopuszczalności egzekucji za długi nie ma zastosowania: 1) względem sług rządu krajowego lub państwowego, tudzież sług dworu cesarskiego; 2) względem zaś wszystkich prywatnych sług i robotników egzekucja może być prowadzoną: a) za podatki rządowe wraz z dodatkami, a nadto b) egzekwowane być mogą tylko na prawie oparte pretensje do utrzymania.

Potém przyjęto całą ustawę w drugiém i trzeciém czytaniu.

Na tém zakończono posiedzenie.

Prezes zapowiada następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym następnego posiedzenia stoi: 1) wybór wydziału z 9 członków do wniosku dr. Rosera; 2) drugie czytanie ustawy o dopuszczalności towarzystw asekuracyjnych zagranicznych; 3) sprawozdania z petycyj.

Francja.

(Pp. Talon, Bonald i Lenoel) złożyli w biurze zgromadzenia narodowego wniosek pełen filantropijnych dążności, który jednak sprawi niepokój pomiędzy dyrektorami cyrków i widowisk akrobatycznych.

W motywach dołączonych do projektu ustawy wnioskodawcy mówią:

„Zdawało nam się, że nie dość jest rozciągnąć opiekę nad dziećmi i zasłaniać je od nadużyć w pracy, którą im narzucają nieludzcy majstrowie; dzieło byłoby niezupełne, gdyby nie pomyślano o dzieciach oddanych od najmłodszego wieku rzemiosłom niemoralnym, poniżającym i odwracającym je od celu, do jakiego dojść winna każda ludzka istota. Wydaje nam się konieczną rzeczą zasłonić małoletnich od włóczęgostwa i żebraniny, wpajanych w nie przez pewnych przedsiębiorców.

Jest to w saméj rzeczy widok godny politowania dla każdego moralisty i prawodawcy patrzącego na znaczną liczbę dzieci wyzyskiwanych przez trupy wędrujące żebraków lub cyganów, przez dyrektorów widowisk przedmieściowych lub cyrków, przez kuglarzy lub akrobatów; znoszących brutalne obchodzenie się, żyjących wśród nieporządku wszelkiego rodzaju, wśród obrzydliwego pomieszania płci i wieku; skazanych fatalnie na drogę głupoty, mogącą doprowadzić do występku.

Rodzice tych nieszczęśliwych dzieci są często spólnikami w tém bezecném nadużyciu; karygodna obojętność i zapomnienie najświętszych obowiązków skłaniają ich do odstępowania swych dzieci wyzyskiwaczom z rzemiosła, aby się uwolnić od kłopotów edukacji; albo też otrzymać pewną sumę pieniędzy za cenę tego odstąpienia.

Co do nas, sądzimy, że prawo karne nie może być bezbronném wobec tych występnych spekulacyj i że społeczeństwo, tolerując je, nie powinno tracić z oczów wielkich obowiązków, jakie mu nakłada opieka nad dziećmi. Z żalem musimy wyznać, że francuzkie ustawodawstwo milczy w tym przedmiocie, a zatém bezsilne jest w ukaraniu oburzających nadużyć.

Środki opiekuńcze, które proponujemy, mieć będą podwójny skutek: ułatwią rozwój fizyczny licznéj kategorji dzieci, za

---

w dzień święty Semiramidę jak Boga słuchali. Kazała, by wojska asyryjskie opuściły miasto, bo stopa obcego żołnierza przeszkodziłaby ofierze. Znużone rozbitki rozkaz otrzymawszy, do pobliskiéj Borsypy się usunęły.

Na rynku wystawiono dwa trony, zdobne złotem i purpurą. Niezliczony tłum ludzi je otaczał. Na jednym tronie zasiadł hardy Iwalus. Choć gdzieś na dalekim wschodzie pokonany, patrzał na podbite ludy dumnym wzrokiem zwycięzcy.

Obok niego siedziała jasna caryca Azji. Tłumne wojsko pełeł, co na jéj skroni siadło, przygasło przyćmione jéj wdziękiem.

Bogacze, niegdyś wyborcy możnowładnych królów, kupcy, panowie kroci pokornych niewolników, kapłani, władzcy nieznanych tajemnic, sędziwe znahory zakonu otoczyli obydwa trony tłumem połyskującym od drogich kamieni. Żony ich piękność swoją bogom i ludziom okazywały.

Daléj, u dołu, czerniły się milczące i pokorne tłumy ludu.

Dobosze dali hasło, pani narodu powstała, nie bywały rumieniec wystąpił na jéj lica. Nigdy podobnego ognia w jéj oku nie widziano.

— Babilończycy! — rzekła — ojcowie wasi stokrotnie z pod murów miasta wroga groźniejszego jak Sutruk Nakunta odparli, powinne ofiary Bogu niosąc. Wolnymi byli, szanowanymi i dumnymi. Nikt zwycięztw ich nie policzy, nikt chwały ich nie opowie.

„Wszak sami jeszcze pamiętacie dni wolności; synom waszym już tylko z waszych opowiadań znanemi będą — wnuki wasze o wolności z martwych ksiąg się dowiedzą — prawnukom już słodkie będzie jarzmo i upodlenie miłe“.

„Skąpiliście krwi, gdy wróg pod miasto ciągnął. Zamiast dzieci waszych, ofiarowaliście bogu wojny kupione życie niewolników. Nie dziwcie się przeto, że wróg zdobył miasta wasze, że oplwał cześć waszą i wyśmiał wasze obyczaje“.

„Dziś Elamita stanął u wrót Babilonu“.

„Nie załujcież krwi, by ujść nowéj zniewadze. Jeszcze stoją ołtarze Merodacha, jeszcze czuwa nad miastem krwawy bóg bojów. Nie szczędźcież mu ofiar, by nie widział po raz drugi dnia hańby“.

„Wszak pamiętacie? Po świątyniach waszych, po domach ojców waszych przechadzały się zwycięzko obce płomienie, łuną jaskrawą srogim mordem i chciwéj przyświecając łupieży. Komuż z was ojca, brata lub syna nie zabito, komuż żony, siostry lub córki nie zhańbiono, komuż niemowlęcym krzykiem krwawych łez nie wyciśniono? Nawet nie uszanowano popiołów ojców waszych. Z trumien wyciągano ciała od wieków uśpione“.

„I ja widziałam wtedy rzecz straszną. Powtarzać jéj nie potrzebuję. Wszakeście nie zapomnieli jak ojciec mój, a król wasz, wybraniec narodu, Merodach Bel Akiniba wlókł się po błocie i brudzie ulicznym, jak Iwalus, srogi zwycięzca naigrawał się z jego boleści, jak go kazał wreszcie na pal wbić, jak miodem konającego smarował, wołając pszczoły na żer żywego króla, jak konającemu wody odmówił!“

„I jeszcze ofiary bogom miléj szukacie? Spojrzyjcie! Oto stoi obok mnie, oto drogą koroną naigrawa się z waszych bólów i z cieniów ojca mego. Jedna tylko ofiara może od miasta tego odwrócić gniew Merodacha. Pozwijcie obcego najezdzcę Iwalusa i zabijcie go! Wróćcie wolność miastu, a Sutruk-Nakunta sam z pod murów ustąpi, bo on wrogiem Iwalusa, a waszym przyjacielem“.

Iwalus stał biały i drżący. Darmo szukał dróżyny, którąby mógł ujść pewnéj śmierci. Miljon noźów migotało w słońcu, miljon ramion po niego sięgało.

Porwali go. Wir ludzi zakołowaciał.

Słyszano zrazu krzyk boleści, potem jęk cichy, a potem już tylko nawoływania tłuszczy.

— Witaj nam królowo nasza Semiramido, pani wolnego ludu! — zawołał Babilon po spełnionéj ofierze.

— Męża sobie obierzcie — odrzekła pani — niewiastą jestem i mężobójczynią. Krew co moje ręce kala, spadłaby na głowy wasze. Oto jest PhulB lassu, mąż dzielny pomiędzy wami. Jego królem waszym uczyńcie. Mnie wdowie płakać przystoi a nie rządzić. Ojca i ojczyznę pomściłam, jakem to winna była uczynić, teraz za mężem grobową wdzieję żałobę“.

„Zbudujcie grób murowany mężowi memu Ja tam w czarnéj szacie przy trupie mężowskim siędę, a wy nas oboje zamurujecie“.

„Otwór mały w murze zostawcie, by światło miało którędy wchodzić, a może dzieci wasze będą chleb tamtędy podawać carycy wschodu — Semiramidzie“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

branIająo nadużycia ich sił; ułatwią także ich wykształcenie moralne i umysłowe, odwracając je od wiecznego poniżenia i demoralizacji."

Treść projektu ustawy p. Tallon i jego kolegów jest następująca:

„Zabrania się surowo publicznego wystawiania dzieci, mających mniéj nad lat 16, w miejskich widowiskach i cyrkach. Ojcowie i matki, którzy odstąpią swoje własne dzieci; opiekunowie, którzy odstąpią swoje pupille mniéj jak 16 lat mające dyrektorom widowisk wędrownych lub cyrków, kuglarzom, akrobatom i pokazywaczom osobliwości; ci, którzy zaciągną je do trup wędrownych, jak również i ci, którzy oddadzą je ludziom prowadzącym rzemiosło żebrackie lub żyjącym w stanie włóczęgostwa — będą podlegali karom zapisanym w artykule 352 kodeksu karnego. Wymierzone będzie maximum kary, ilekroć ojciec, matka lub opiekun oddają dziecko za pieniądze. — Każdy wykonywujący małoletnich mniéj jak 16 lat mających, czy to w ćwiczeniach akrobatycznych, czy na placach publicznych, budach lub cyrkach, podlegnie karom zapisanym w art. 334 k. k.

Ktokolwiek podda w miejscach prywatnych lub publicznych dzieci mniéj jak 16 lat mające ćwiczeniom akrobatycznym wymagającym wyłamania członków, każe im podnosić nadzwyczajne ciężary lub wystawi je w jakikolwiek sposób na sztuki niebezpieczne — podlegnie karom zapisanym w art. 311 k. k.

Zastosowane będzie maximum kary, jeżeli przestępstwo popełnią rodzice lub opiekunowie swych dzieci.

Władze municypalne odmówią pozwolenia na otwarcie widowisk i przedstawień na placach publicznych tym dyrektorom cyrków, akrobatom lub kuglarzom, którzyby chcieli przedstawiać dzieci mniéj jak 16 lat mające.

Prócz tego władze municypalne powinny zawsze wzywać osoby, prowadzące życie koczownicze, do usprawiedliwienia się z posiadanych dzieci. — W braku tego usprawiedliwienia władze municypalne dadzą znać sądowi, który zarządzi stosowne środki do wykazania pochodzenia i opieki tych dzieci.

Niniejsza ustawa ma być wywieszona we wszystkich gminach, gdzie się odbywają targi i jarmarki, tak na placach jak i na biurach policji."

Zgromadzenie narodowe zapewne nie zadługo zajmie się rozbiorem powyższego projektu ustawy. Jeżeli go przyjmie wprost lub z niejakiemi odmianami, będzie to przykładem i dla innych państw, które również nie posiadają żadnych ustaw, zabezpieczających małoletnie dzieci od nielitościwéj eksploatacji kuglarzy i wszelkiego rodzaju szarlatanów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

P. Władysław Wędkiewicz, rodem z Oleśna pod Dąbrową, otrzymał dzisiaj na tutejszéj wszechnicy stopień doktora praw.

Stefan Batory. — Nareszcie w sobotę ujrzymy wystawiony na widok publiczny tak oczekiwany obraz Matejki „Stefan Batory." Wystawa tego obrazu w pałacu Spiskim, połączona będzie z wystawą prac innych artystów, którzy w skutek nieporozumienia z tutejszém towarzystwem zachęty sztuk pięknych, oddzielili się od tegoż. Łącznie z tą wystawą artyści owi, jak i Matejko, Jabłoński, Łuszczkiewicz, Szynalewski, Cynk, Gryglewski i Kossak, podali do namiestnictwa prośbę o zatwierdzenie statutów tow. wzajemnéj pomocy artystów.

Konfiskata. — Prokuratorja rządowa skonfiskowała znów ostatni numer *Narodnich Listów*.

Gwałtowne naruszenie granicy międzypaństwowéj zaszło w sobotę (25 stycznia rb.) niedaleko młyna Kuny na górnym Szląsku nad rzeczką Brynicą. Młyn ten jest przeto na saméj granicy, a po stawidłach przy upuście do tego młyna należącym przyzwyczaili się ludzie przechodzić granicę pomiędzy Kongresówką a górnym Szląskiem. Przejście to nie jest wprawdzie urzędowém, ale było ustawicznie w używaniu.

Aby utrudnić przebywanie granicy w owém miejscu, przybyło dnia 25 z. m. czterech rosyjskich sołdatów granicznych pod dowództwem kapitana i podoficera, w mundurze i uzbrojeni w siekiery, i pomimo protestu ze strony dzierżawcy tego młyna zaczęli rąbać wierzchnie budowle upustu. Drzewo pozrębywane starannie poskładano na stronie pruskiéj. Podczas gdy dzieło zburzenia szło w najlepsze, udał się pewien urzędnik pruski z niedalekiéj huty górniczéj wraz z dwoma dozorcami na miejsce i zwrócił kapitanowi rossyjskiemu uwagę na to, iż upust jest własnością poddanego pruskiego i prosił go, aby odstąpił od dalszego burzenia tegoż. Kapitan rossyjski zapytał urzędnika pruskiego o nazwisko i o legitymację dającą mu prawo do podobnego protestu. Urzędnik pruski wylegitymował się i zapytał teraz kapitana rossyjskiego o nazwisko, aby je wymienić w swoim raporcie.

Zamiast wszelkiéj odpowiedzi kapitan rosyjski dobywa pistoletu i mierzy do urzędnika; ale coś tam około krucicy nie było w porządku, więc chowa ją z powrotem do kieszeni. Potem kapitan powiedział słów kilka swojemu podoficerowi, który pobiegł do stojącego w pobliżu wozu oficerskiego, wydobył coś z niego i przyniósł ukrycie pod płaszczem. Była to krótka strzelba, sztuciec, którą kapitan rosyjski odebrawszy od podoficera zmierzył ku urzędnikowi pruskiemu. Dodać tu należy, że kapitan rosyjski stał po jednym brzegu rzeczki, a urzędnik pruski po drugim. Kapitan strzela, a jeden z dozorców towarzyszących urzędnikowi pruskiemu, nazwiskiem Pelka, pada ugodzony w prawą stronę piersi. Strzelba nabita była grubym śrutem, a ranny Pelka dostał sześć czy siedem ziarn w pierś, w szyję i prawe ramię. Rany mają być nader niebezpieczne (dziś gdy to piszemy, Pelka może już nie żyje). Krótko po strzale przybiegł żandarm pruski, a wszyscy żołnierze rosyjscy szybki rozpoczęli odwrót. Sprawa ta niezawodnie stanie się przedmiotem rokowań dyplomatycznych.

Rozbicie i zatonięcie okrętu „Northfleet". — Przerażające opisy podają angielskie dzienniki o rozbiciu okrętu „Northfleet" w Canal la Manche. Statek ten wiózł szyny kolejowe i przeszło 400 robotników do Australji z żonami i dziećmi. Porucznik Knowles, który w zastępstwie pozostałego przypadkiem w Londynie kapitana, dowodził statkiem, wypłynąwszy z Tamizy pod noc, obawiał się burzy, kazał tedy na noc zarzucić kotwicę o 2 mile od lądu. Wszyscy podróżni spali już w swych kajutach, gdy wśród ciemnéj, dżdżystéj nocy niewiadomego nazwiska parowiec nadpłynął całym pędem pary i rufą swoją uderzył w bok statku, mimo dawanych sygnałów i nawoływania majtków, stojących na pokładzie „Northfleeta". Uderzenie było tak fatalne, że zrobiło wielki otwór pod wodą i belki pokładu pękły z hukiem jakby armatnim. Pierwszym na pokładzie był Knowles, a ujrzawszy katastrofę, sygnalizował o ratunek, ale nieznany okręt szybko odpłynął i znikł z widnokręgu. Knowles zarządził pompowanie, lecz woda wciskała się potężnie do wnętrza statku. Nie było ratunku. Kazał tedy spuścić łodzie i ratować przedewszystkiem kobiety z dziećmi, zmuszając swoją młodą, dopiero przed miesiącem zaślubioną żonę do opuszczenie tonącego statku. Tu się objawiła dzikość męzkiego motłochu angielskiego. Odpychali kobiety, a sami spuszczali się do łodzi. Knowles dobył rewolwera, i strzelając wypłoszył ich. Uratowało się na łodziach zaledwo 92 osób. Knowles pozostał na statku i zginął. Statek zatonął w 25 minutach po uszkodzeniu. Rząd angielski robi poszukiwania za sprawcą nieszczęścia, który tak ohydnie opuścił nieszczęśliwych. Jest podejrzenie na dwa okręty hiszpańskie, ale domyślają się, że i sprawca mocno uszkodzony, niedaleko zapłynął i musiał także zatonąć.

W sprawie uroczystości Kopernikowéj w Toruniu. — *Dzien. Pozn.* dowiaduje się, że uniwersytety padewski, rzymski i bonoński wysyłają jako swego delegata i reprezentanta na uroczystość Kopernikową w Toruniu, p. Wincentego Aruese, który bawi obecnie we Włoszech i przyjmowany był przez następcę tronu włoskiego ks. Humberta i miał z nim długą rozmowę.

Koszta odbudowania pałacu legji honorowéj w Paryżu, zburzonego podczas oblężenia tego miasta i spalonego przez komunistów, obliczone zostały na miljon franków. Zapisy w tym celu przez samych legjonistów dokonane, wynoszą już 900,000 frank. na pokrycie przewidywanych kosztów. Plan nowego gmachu nie został jeszcze zatwierdzony, a roboty około odbudowy prawdopodobnie nie pierwéj jak w początkach roku przyszłego ukończone będą.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. Bocheński wł. d., Juljusz Vallent art. malarz, z Kongresówki; Wład. Wężyk Rudzki inż. z Przemyśla; Wład. Straszewski wł. d. z Galicji; Wacław Popiel z synem wł. d. z Warszawy.

Sprawy sądowe.

(Proces Nieczajewa.)

(Ciąg dalszy.)

Badany na mocy takich okoliczności w charakterze obwinionego słuchacz akademji pietrowskiéj Aleksy Cyrylewicz Kuźniecow, przyznając się do zabójstwa Iwanowa, zeznał co następuje: Zabójstwo słuchacza Iwanowa dokonane zostało 21 listopada około godziny 5 lub 6. W dokonaniu zabójstwa uczestniczyło pięciu ludzi: Sergjusz Nieczajew, znany Kuźniecowowi pod nazwiskiem Jana Piotrowicza; mieszczanin Mikołaj Nikołajew, były student Piotr Uspieński, sekretarz gubernjalny Jan Pryżow i on sam Kuźniecow. Myśl zamordowania Iwanowa powstała u Nieczajewa i Uspieńskiego, a następnie zmusili oni Kuźniecowa do przyjęcia udziału w zabójstwie. Nieczajew proponował pierwotnie zadusić albo otruć Iwanowa, ale następnie postanowiono ściągnąć go pod zmyślonym pozorem do miejsca nad stawem akademickim do groty i tam zabić. Za pozór do ściągnięcia do groty służyło wyszukanie ukrytych niby w grocie pras drukarskich. W tym celu był Nikołajew dnia 21 listopada w mieszkaniu Iwanowa o godzinie 1 lub 2 po południu, ale go nie zastał w domu. Trochę późniéj Nieczajew posłał Nikołajewa do studenta Laua, gdzie myślał zastać Iwanowa, a Kuźniecow był posłany do pilnowania, kiedy Iwanow i Nikołajew wyjdą na ulicę, aby następnie uprzedzić o tém resztę uczestników. — Skoro Kuźniecow zobaczył, że Iwanow i Nikołajew wyszli na ulicę z mieszkania Laua, powrócił do swego mieszkania. Ztąd Kuźniecow z Nieczajewem i Uspieńskim pojechali do akademji pietrowskiéj, pozostawiwszy Pryżowa w mieszkaniu dla zatrzymania na chwilę Iwanowa i dania czasu trzem pierwszym na zajechanie do groty. Przyjechawszy na miejsce, Nieczajew zaczął przebijać lód w stawie, a Uspieński wiązał na sznurkach cegły; Kuźniecow zaś poszedł na spotkanie Iwanowa. Kiedy Nikołajew, Pryżow i Iwanow przyszli do groty, wszedł Iwanow do jéj wnętrza. Nieczajew głośno zawołał „Kto tu!" i rzucił się na Iwanowa. Nastąpiła bójka, ale jak się ona odbywała, Kuźniecow dobrze nie pamięta. Nieczajew wołał na nich; lecz nagle rozległ się strzał z rewolweru i zabił Iwanowa. Kuźniecow utrzymuje, że wszyscy zostali oszołomieni. Nieczajew znowu im nawymyślał i zaczął zdejmować z zabitego Iwanowa palto, oglądać jego kieszenie, przyczém zabrał cygara, książeczkę notatkową, portmonetkę i kilka srebrnych i miedzianych pieniędzy. Wszystko to oddał Kuźniecowowi, Nikołajewowi i Pryżowowi. — Następnie ściągnęli trupa do stawu. — Nieczajew oddalił się z Uspieńskim, zabrawszy palto Iwanowa, a Kuźniecow poszedł do siebie do domu. — Kiedy wszyscy uczestnicy zebrali się w mieszkaniu Kuźniecowa, wszyscy myli się i niszczyli ślady zbrodni. Rewolwer, z którego Nieczajew strzelił do Iwanowa, był własnością Nikołajewa. Książeczkę, portmonetkę i czapkę Iwanowa, którą przez omyłkę (zamiast swojéj) zabrał Nieczajew z miejsca zbrodni, spalono w piecu. — Kiedy się wszyscy uporządkowali, Kuźniecow spostrzegł, że Nieczajew ma wielkie rany na rękach. Kuźniecow nie wie, dlaczego Nieczajew (po zabójstwie) wystrzelił w mieszkaniu jego z tego samego rewolweru, i kula zostawiła ślad na obiciu pokoju.

Oprócz Kuźniecowa, do popełnienia tego przestępstwa przyznali się Uspieński, Nikołajew i Pryżow, zeznania ich, będąc zupełnie zgodne z zeznaniami Kuźniecowa, wyjaśniają jeszcze bardziéj okoliczności, towarzyszące zabójstwu Iwanowa. Tak Uspieński dodał, że myśl zabicia Iwanowa należy do Nieczajewa. Narady nad tém, jak dokonać zabójstwa, odbywały się cały tydzień. Dnia 21 listopada z rana, Nikołajew był posłany do akademji po Iwanowa, lecz nie zastał go w domu. Następnie Iwanow został ściągnięty do groty, w ten sposób, jak powiada Kuźniecow. Kiedy Iwanow wszedł do groty, powstała wrzawa i Uspieński słyszał, jak Nikołajew krzyczał: „nie mnie, nie mnie". Okazało się, że Nieczajew w ciemności zaczął dusić Nikołajewa, wziąwszy go za Iwanowa. Iwanow w téj chwili rzucił się ku wyjściu, ale go znów powalono i Nikołajew z Nieczajewem zaczęli go dusić. Następnie rozległ się wystrzał i Iwanow został zabity. Nieczajew powiadał Uspieńskiemu, że wystrzelił do Iwanowa w głowę z rewolweru Nikołajewa. Po zabójstwie, do trupa przywiązane zostały kamienie i wpuszczono trupa do stawu. Na miejscu przestępstwa pozostały czapka i baszłyk, które miał Nieczajew na sobie. Podczas walki w grocie, Iwanow pokąsał Nieczajewowi ręce, i to było przyczyną, że kiedy Nieczajew, powróciwszy do mieszkania Kuźniecowa zaczął pokazywać Uspieńskiemu urządzenie rewolweru, nie mógł wstrzymać kurka i rewolwer wystrzelił. Po zabiciu Iwanowa Nieczajew wziął z sobą palto Iwanowa, niechcąc aby się darmo zmarnowało. Po drodze Uspieński zrobił uwagę Nieczajewowi, że na próżno wzięli palto, ponieważ jest zakrwawione; natenczas Nieczajew odniósł palto na pół drogi i rzucił je pod stogami siana.

Zupełnie tak samo wyjaśnił dokonanie zabójstwa i mieszczanin Nikołajew, dodając, że po przybyciu Iwanowa do groty, pierwszy rzucił się na niego Nikołajew, schwytawszy go za ręce z tyłu. Po nim rzucił się i Nieczajew, lecz w ciemności zaczął dusić nie Iwanowa, ale jego Nikołajewa. Skorzystawszy z tego, Iwanow pobiegł ku wyjściu z groty, ale został zwalony z nóg przez Kuźniecowa. Natenczas Nieczajew siadł na piersi Iwanowa i zaczął dusić Iwanowa. Iwanow z początku krzyczał: „za co mnie bijecie, co wam zrobiłem?", a potém tylko jęczał. Nieczajew, wymyślając że mu nikt nie pomaga, zażądał rewolweru, a kiedy podał go Nikołajew, wystrzelił do Iwanowa w głowę.

Wyżéj przytoczone zeznania, zostały potwierdzone także przez obwinionego Pryżowa.

Tym sposobem wszyscy obwinieni zgodnie utrzymują, że zabójstwo Iwanowa, popełnione według myśli Nieczajewa i według poprzedniego na to umówienia się, przyczem Pryżow objaśnia w następujący sposób przyczynę pobudzającą. Nieczajew, którego Pryżow znał pod nazwiskiem Pawłowa, uczuwał do Iwanowa nienawiść osobistą. Iwanow nie chciał podlegać żelaznemu charakterowi Nieczajewa i ciągle stawiał mu opór. Nieczajew sam mówił o tém Pryżowi i Pryżow namawiał Iwanowa do podlegania Nieczajewowi. Następnie obwinieni Kuźniecow, Pryżow i Nikołajew objaśniają swój udział w tém przestępstwie przez to, że odmowa ich, nieuniknienie pociągnęłaby za sobą zemstę ze strony Nieczajewa, i obawiali się, aby sami nie zostali zabici.

Prawdziwość wyżéj przytoczonych zeznań obwinionych, oprócz wzajemnéj ich pomiędzy sobą zgodności, dowodzi i to, że zupełnie zgadzają się z okolicznościami sprawy.

Tak, czas zabójstwa, według zeznania obwinionych, przypada jednocześnie z godziną, na któréj stanął zegarek, znajdujący się przy Iwanowie. Miejsce zabójstwa i sposób jego dokonania, jak opowiedzieli obwinieni, całkiem odpowiada protokułom obejrzenia miejscowości i obdukcji trupa.

Oprócz tego, inkwirent sądowy wezwał oskarżonych: Uspieńskiego, Kuźniecowa i Pryżowa na miejsce dokonanéj zbrodni, gdzie każdy z nich, osobno jeden od drugiego wskazał zgodne ze wszech miar z aktem oskarżenia miejsce, w którém dopuszczono się zabójstwa.

Zeznania oskarżonych co do wystrzału danego przez Nieczajewa w mieszkaniu Kuźniecowa po zamordowaniu Iwanowa, potwierdzone zostały przy obejrzeniu mieszkania Kuźniecowa, gdzie na jednéj ze ścian znaleziono ślad kuli.

Przyjazd Nikołajewa 21 listopada po Iwanowa do akademji, potwierdzony został zeznaniem Erastowa, przy czém ten ostatni oświadczył, że Nikołajew jest tą samą osobą, która przyjeżdżała po Iwanowa.

Po obejrzeniu prawéj ręki Nieczajewa, znaleziono na niéj szramy pochodzące, podług opinji lekarzy, od ran zabliźnionych; rany zaś te mogły pochodzić z pokąsania.

Dokonane w wydziale lekarskim rządu gubernjalnego petersburskiego zbadanie za pomocą mikroskopu plam na cegłach, sznurkach, baszłyku, czapce i palcie przekonały, że plamy te pochodziły z krwi zaschniętéj ssącego.

Oskarżony Sergjusz Gennadjewicz Nieczajew, pochodzenia mieszczańskiego z miasta Szui, po złożeniu egzaminu wymaganego, uzyskał w r. 1860 patent nauczyciela szkoły elementarnéj i do d. 30 stycznia 1869 r. pełnił obowiązki nauczyciela w szkołach elementarnych w Petersburgu, w którym to czasie zbiegł za granicę. Tak samo ukrył się Nieczajew i po zabójstwie Iwanowa, lecz w październiku roku zeszłego wydany został przez sąd szwajcarski, jako osoba obwiniona o ciężkie przestępstwo kryminalne.

Zapytany co do okoliczności sprawy niniejszéj, oskarżony Nieczajew oświadczył, że nie życzy sobie składać żadnych zeznań i nie odpowiedział ani na jedno z zadanych mu pytań.

Na zasadzie wyż przytoczonego, posiadający stopień nauczyciela elementarnego, były mieszkaniec miasta Szui Sergjusz Gennadjewicz Nieczajew, mający 25 lat wieku, oskarżony zostaje o czyn przestępny, przewidziany art. 1443 p. 3 go kodeksu kar, i podlega przeto, na mocy art. 201 ustawy postępowania kryminalnego, jurysdykcji sądu okręgowego moskiewskiego przy spółudziale przysięgłych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości telegraficzne.

Rzym 3 lutego. Na zapytanie deputowanego Descatore w izbie odpowiedział minister Castanogla, że najlepszym środkiem uchylenia trudności, jakich bank narodowy doznaje, byłoby podwyższenie dyskonta. Minister dodaje, że obecny stan rzeczy przypisać należy nie bankowi, lecz ekonomicznemu położeniu kraju. Pescatore żąda następnie środków obrony interesów handlowych. Obrady nad wnioskiem jego w tym względzie odroczone zostały do poniedziałku.

Książę Artur angielski znajdował się wczoraj w Kwirynalu na obiedzie wojskowym.

Voce della Verita powtarza, że papież nie wysyłał żadnego telegramu kondolencyjnego do Chislehurst.

Osservatore Romano zaprzecza doniesieniu, jakoby Don Carlos przybył do Rzymu i kilka godzin tam zabawił.

Chrystyania 3 lutego. Król zagaił dziś sejm norwegski. Mowa tronowa zapowiada projekta rządowe tyczące się umowy monetarnéj (państw skandynawskich), uchwalenia kredytu na nowo zakładać się mających fortyfikacji, spiesznego wykończenia kolei żelaznéj z Chrystyanii do Droutheim, oraz projekta nowéj ustawy szkół ludowych i zniesienia więzienia za długi.

Washington 3 lutego. Sekretarz spraw skarbu Boutwell zarządził na luty sprzedaż 6 miljonów dolarów w złocie, a wykupno 4 miljonów w bonach. Dług publiczny zwiększył się w styczniu o dolarów 406,243.

Przegląd polityczny.

Dzienniki półurzędowe mają bardzo łatwe rzemiosło — zaprzeczać i zaprzeczać wszelkim wiadomościom, szczegól nie o wszelkich pismach rządu, które nie są publikowane w dzienniku praw państwa. My mamy nieco trudniejsze zadanie wystarać się o takie pisma i podawać je do publicznéj wiadomości, tak, jakeśmy to onegdaj uczynili z świeżą instrukcją ministra sprawiedliwości do nadprokuratorów galicyjskich. Za to musimy cierpliwie znosić półurzędowe *dementi W. Abendpost*. Ha! trudno — pojmie każdy, że nie pospieszymy się z wykazaniem, w jaki sposób instrukcja ta dostała się w nasze ręce.

Obecność hr. Gołuchowskiego w Wiedniu stoi w związku z ustępstwami dla Galicji w sprawie reformy wyborczéj; tak przynajmniéj twierdzą pisma wiedeńskie i z przerażeniem donoszą swoim czytelnikom, że te ustępstwa nietylko obejmują powiększenie liczby posłów galicyjskich, lecz nadto, co już się im wydaje nonsensem politycznym; że rozciągnięcie wyborów bezpośrednich będzie zależeć od uchwały sejmu krajowego. Ile w tém wszystkiém prawdy, niepodobna dociec, gdyż tak układy namiestnika z rządem, jak rokowania jego z delegacją otoczone są tajemnicą; jedno tylko nie ulega wątpliwości, mianowicie, że w obecnéj chwili rząd czuje potrzebę zbliżenia się do Polaków, a to dla tego, że niekoniecznie w dobréj harmonji zostaje z niemieckimi posłami. Po małém zajściu w sprawie podwyższenia pensji urzędników przyszło daleko grubsze zajście w sprawie kolei żelaznych. Te dwa wypadki odsłoniły raz jeszcze słabość ministerstwa Auersperga, które pokłócone na śmierć z Czechami, ogląda się za sprzymierzeńcem i podaje dłoń delegacji naszéj, a delegacja zawsze gotowa wierzyć w przyjaźń tego, kto ją o tém zapewnia, nie zawsze jednak niestety! umie korzystać z zawartego przymierza. Czy dziś skorzysta? — życzymy tego bardzo, lecz wyrokować twierdząco nie ośmielamy się.

W Austrji zanosi się podobno na schyzmę w guście bułgarskiéj. Słychać, że arcybiskup karłowicki za nic nie chce przystać na podniesienie biskupa Hackmana do godności metropolity greckiego kościoła w Dalmacji i Bukowinie, i że nawet ma zamiar wszystkich wiernych, którzy uznają nowego metropolitę, ogłosić za schyzmatyków. Arcybiskup karłowicki czeka tylko na odpowiedź greckiego patryarchy ekumenicznego, aby rzucić klątwę na metropolitę w Czerniowcach i jego stronników. Jak wiadomo, tego samego środka użył patryarcha przeciw exarchowi bułgarskiemu.

Episkopat pruski z arcybiskupami poznańskim i kolońskim na czele zaniósł do ministerstwa uroczystą protestację, w któréj obstaje za prawem niezależnego postępowania w rzeczach wiary, wychowania kleryków i nieograniczonego nakładania kar kościelnych.

Posłowie polscy wnieśli przedwczoraj interpelację w sprawie używania polskiego języka w gimnazjach prowincji poznańskiéj. Interpelacja zapytuje: 1) dla czego w gimnazjach poznańskiéj prowincji nauka religji bywa udzielaną tylko w niemieckim języku? 2) dla czego tylko w Poznaniu i Ostrowiu, a nie w innych także gimnazjach język polski jest zaliczony do obowiązkowych przedmiotów nauczania?

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Berlinie konferencje komisji ministrów sprawiedliwości pruskiego, bawarskiego, wirtemberskiego, saskiego i badeńskiego nad wypracowanym przez Förstera na podstawie przeszłorocznych konferencji ministerjalnych projektem prawa o uorganizowaniu sądów w całych Niemczech. Projekt Förstera tém różni się od projektu, nad którym już obradowali ministrowie, że nie jest, jak tamten, całkowitą ustawą organizacyjną, lecz traktuje te tylko rzeczy, które się odnoszą do procedury.

Voss. Ztg dowiaduje się, że w armjach niemieckich mają być zniesione kokardy krajowe, a natomiast wszędzie będą zaprowadzone jednostajne kokardy państwa niemieckiego.

Pomimo wszelkie zaprzeczenia, *Allg. Ztg* twierdzi, że hr. Szuwałow istotnie czynił w imieniu swego pana propozycje małżeńskie, lubo to nie było jedynym celem jego misji. Rzecz się rozbiła o skrupuły religijne, przy tém nie chodziło o wielką księżniczkę Marję, lecz o jednę z jéj kuzynek, i nie o księcia Alfreda, tylko o któregoś brata jego.

Dla ściślejszego połączenia Szwecji z Norwegją, które jak wiadomo, związane są tylko unją personalną, miano obmyśleć, jako najwłaściwszy środek, wspólny parlament dla wspólnych spraw obu krajów, na wzór austrjacko-węgierskich delegacji. Zmarły król szwedzki z upodobaniem myślał o tym planie, a dzisiejszy król, który 31 stycznia udał się do Chrystyanji, chce tam tę kwestję podnieść. Ktoby się spodziewał, że wspólne delegacje austrjacko-węgierskie znajdą naśladowcę? Ale nadzwyczaj troskliwi o swoje swobody demokratyczne Norwegowie, nigdy na ten plan nie przystaną.

Telegram z Bukaresztu donosi, że izba rumuńska uchwaliła nieograniczoną wolność prasy.

Ostatnie telegramy.

Berlin 5 lutego. *Prov. Corr.* mówi w artykule pod tytułem „Pogróżki ultromontańskie" co następuje: Jeżeliby zwierzchnicy kościoła to, co obecnie zapowiadają, rzeczywiście wykonać chcieli, rząd ma nadzieję, że wszelkie usiłowanie oporu przeciw ustawom państwowym rozbije się o zdrowy umysł ludu i siłę ustroju państwowego.

Rząd nie spodziewa się bynajmniéj, żeby obecne jego zadanie dało się spełnić bez walk i wzburzenia, wie jednak, że, skoro projektowane dzisiaj ustawy staną się prawomocnemi, zyska zupełnie inną podstawę do zjednania sobie uszanowania, co także i biskupi i przewódzcy stronnictwa ultramontańskiego zczasem będą musieli uznać. W obec tego zaś to, co dzisiaj zapowiadają, nie ma w rzeczywistości właściwego znaczenia.

To co rząd teraz przeprowadzić zamierza, ma być według jego i reprezentacji związkowéj zdania, dziełem pokoju na przyszłość. Rząd ma nadzieję, że cel ten da się osiągnąć tém bardziéj, że w układaniu ustawy ściśle się tego trzymał, by najwyższe, moralne zadania państwa zgadzały się zawsze i najzupełniéj z prawdziwemi i najwyższemi zadaniami kościoła.

Paryż 6 lutego. Komisja trzydziestu wysłuchała Thiersa w sprawie utworzenia izby drugiéj i ustawy wyborczéj. Thiers wniósł, by art. 4 zmieniono w następujący sposób: W jak najkrótszym czasie mają być uchwalone ustawy szczegółowe, dotyczące składu i sposobu wybrania przyszłego zgromadzenia narodowego, składu, sposobu wybrania i zakresu czynności izby drugiéj, tudzież organizacji władzy wykonawczéj na czas między rozwiązaniem dzisiejszego zgromadzenia a ukonstytuowaniem się obydwu izb, które po nim nastąpić mają. Dalszy ciąg obrad w piątek.

Londyn 6 lutego. Konsul angielski w Kadyksie, żąda sekwestracji parowca „Murillo", którego kapitan już jest uwięziony.

Ciało prawodawcze wysp Sandwichskich ogłosiło Lunalipę królem.

Kursa. — Wiedeń 6 lutego, god. 2 10. Srebro 107.75. — Akcje kredyt. 333 25 — Lombardy 195 25 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.50 — Akcje franko-austr. 129 —.— Napoleony 8.68— — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 230 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 154 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 212.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 76 90.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 233 50.— Akcje anglo-banku 296 75.— Akcje kolei rząd. 331.—.— Akcje kol. siedm. 175.—. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 364 —.— Akcje banku budowy 219 50.— Akcje kolei wschodniéj 126 50. — Akcje banku anglo-węg. 96.25. — Unionbank 245 —. — Losy tureckie 77.—. — Losy węg. prem. 103.50. — Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 249 50 — Akcje kolei północno zachodn. 217.50.— Akcje franco-hungaria 96.50. — Ogólny austrjacki bank 359.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 6 lutego.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 125	76 50	77 5
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —03	72 —	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —04	78 50	80 2
4% Listy zast. polsk. ser. I kupon ubiegły —04	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —08	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. now kupon ubiegły —15	92 25	94 2
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 07	78 50	80 2
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —25	88 50	90 2
6% Listy zast. banku włśc. kupon ubiegły —08	93 75	95 7
5½% Listy z. 36-l. srbr.	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	3 5	95 50
„ „ Karola Ludw.	228 —	232
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem.	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	24 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	[illegible]	[illegible]
Losy prem. węgierskie	103 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	79
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 5	108 5
Srebro w kuponach	6 —	[illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	62 —	68 —
Ruble papier. rossyjskie	148 2	149 5
Talary pruskie	161 5	163 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 1
20-frankówka	8 60	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	45	47
WIEDEŃ, 4 lutego.		
Renta austryacka ...5%	68 6	68 7
„ „ w srebrze 5%	73 15	73 3
Losy z r. 1839 całe za 100	308 —	309 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	303 —	309
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 5	96
5% „ 1860 całe „ 500	103	104
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123	124
Rząd. 1864 ... 10	149 —	149 5
Como Renten za 20	6 —	—
Węgier. poż. premiow 100	103 2	3 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 5	186
Clary ... „ 40 „ mk.	38 —	39 —

Donau Dampfschiff. 100	[illegible]	[illegible]
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 —	25 —
...wicza na 10 fl. m.	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ w	— —	—
Ofen (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 5
Palfy ... „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 —	15 5
Salm ... „ 40 „ mk	38 —	39
Salzburga.. „ 20 „ wa	25 —	25 5
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu ... „ 100 „ „	118 —	118 5
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 25	23 7
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow... 5%	74 75	75 2
„ galicyjskie	76 2	76 7
„ siedmiogrodzk.	77 2	77 75
„ węgierskie	79 2	79 7
Ind. węg. z klauz. 1867	77 50	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	98 50	99 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	301 50	302
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	98 5
Boden Credit austr. 80 „	281	283
„ „ węg. 80 „	107 50	108 50
Creditanst. austr. 160 „	334 5	335
„ allg. ung. 160 „	181 —	182 —
Commissionsb. w. 200 „	197 50	198 —
Depositenbank „ 80 „	129 —	130
Esc. Ges. n. oest. 500 „	[illegible]	180 —
„ bank czeski 100 „	200	210 —
Franco austr. 80 „	129	130
„ węgierskie 80 „	99 —	99 5
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	304 5	305
Interventionsb. na 80 „	54	56
Länderb. Verein.. 80 „	29 —	29 5
Nationalbank ... „	961	962
Ogólnego austrj. 200 „	360 —	361
Unionbank za 200 „	248 —	249
Vereinsbk austr. 80 „	211 50	212
Verkehrsbank 200 „	234	234 5
Wechslerbk wied. 80	6 —	[illegible]
Wechslstub Gesel. 80 „	205 —	207 —
Wien. Bnk Verein 80 „	372 —	374
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa	— —	167 50
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	238 —	239
Dniestrzańska fl. 200 sr.	117 50	118 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	39 50
„ „ L. B. 200 „	— —	48
Elisabeth ... 200 mk	250	250 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	209 50	210 50
Eperies-Tarnow 200 „	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2200	2210 —
Franz Józefa w.a. 200 sr	221 —	222 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	87 50	88 50
Karl Ludw. 210 „	231 —	231 50
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	[illegible]
„ „ II emisji 80 „	— —	—
Kaschau Oderberg 200 wa	177 50	178 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Cent wa. 200 sr.	136 —	137
„ „ II emis. 200 „	— —	[illegible]
Oest. Nordwstn wa. 200 sr	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	70	70 50
Siebenbürger I. „ 200 sr	76 7	77 2
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	333 50	334 5
„ II emisji 80 „	—	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa	197 7	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk	75 —	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ... 200 wa	9 —	40
Tramway wied. 200 „	[illegible]	166
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	—
Węg. gal. ł. Łupk. 200 sr	154 50	155 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	153 50	154 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	6 5	27
„ Westbahn... 200 „	72 75	173 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	221 50	222 —
„ Wied. .. 10	194 50	195
Bauverein „ 100 „	101 50	102 —
Forstprodukte ... 100	23 50	24 —
Hüttenberger Eis. 200	40	43 —
Inneberg hut. ... 140	324 —	325
Kałusza. ... 200	— —	130 —
Kasz. cegieł. wied... 20	— —	—
„ „ i bud. lwow. 10	— —	—
Lub. Mariszel huty. 10	72 5	73 50
Parcelacyjne galic.... 10	115	117 —
Schlögimühle pap... 10	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne.. 10	142 —	143 —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	85 —	86
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 25	96 75
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	89 5
„ Bank. Włoś. ... 6%	94	95 —
Nationalbank m. k.. 5%	—	—
„ w. a... 5%	90 90	91 20
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
B. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ „ 10 5%	—	— —
„ „ 35 „	87 5	88
„ Rentenbank 36 5½	89 —	90 —
„ „ 36 ½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. .. 5½%	86 50	87
Wien. Hyp. Kasse 5½	95	95 50
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	91 —	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	91 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94 —
Dniestrzańskie... 5% „	68 50	69 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 75	— —
Elisabeth ... 5% „	91 20	91 5
„ emisja 1862 5%	89 50	— —
„ (Linz-Budweis) 5% „	90	100 5
„ „ em. 1872 5% „	98 7	99 2
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 5
„ „ w. a. 5%	87	88
„ „ „ 5% sr	101 50	101 7
Franz Josef „ 5% „	99 90	100 10
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102 —
„ II. em. „ 5% „	97 —	97 5
„ 1871. III. „ 5% „	95 15	95 35
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 —	83 5
Inneberger „ 5% „	83 25	83 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92	92 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. 1865 w. a. 5% „	75	75 50
II. 1867 „ 5% „	86	87
III. 1868 „ 5% „	77 5	78
IV 1872 „ 5% „	76 50	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	89 50

Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 5% „	83 2	83 75
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy)	109 —	109 50
Süd nord Verb. w „ 5	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5% „	82 8	83 20
„ Ostbhn 300 5% „	75 30	75 70
„ Westbahn 5% „	89 —	89 50
Weksle na 3 miss.		
Frankfurt skont. 5 %	92 10	92 20
Hamburg „ ½	80 20	80 30
Londyn „ 4½ „	9	109 5
Paryż „ 5 „	42 6	42 75
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 6	8 67
Srebro	107 7	108 —
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 4 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	233 —	234 5
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ...5%	78 50	79 25
„ „ „ ...4%	71 75	72 50
„ banku hip. 6%	88 3	89 —
„ „ włościań 6%	94	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Imperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier	1 48	1 49
WARSZAWA 2 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	99 90	00 20
Akcje kol. warsz.-wied	— —	95 0
„ „ warsz.-bydg.	72 35	72 75
„ „ warsz.-teres.	115 5	116 5
Listy zast. serji 1.. 4%	94 35	94 65
„ „ „ 2.. 4%	93 20	93 50
kupon ubiegły	— 45	— —
„ „ nowe... 5%	93 30	93 50
kupon ubiegły	— 56	— —
„ likwidacyjne.. 4%	79 15	79 45
kupon ubiegły	— 68	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Literatura Iezuicka w Krakowie	— 15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	— 15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. Tom II. wyjdzie w lutym b. r.	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom	1 —
Jozef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego	— 15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Pokój kawalerski

o dwóch oknach na II. piętrze na widermachu, każdéj chwili jest do wynajęcia. — Bliższéj wiadomości udzieli administracya „Kraju“.

AJENTÓW

poszukuje się do sprzedawania **angielskich lokomobil i młocarni** w Krakowie i okolicy za wysoką prowizyą.

Offerty przesyłać wprost do

HENCKEL'S
Maschinenfabrik & Eisengieserei
Frankfurt a/O. 4051(1-2)



Obfity i od wielu lat wzięty

Skład Zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—13 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—15 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	16—17 „
„ „ z kryształ. szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ z srebr. kop. wewnątrz	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ lepszy	21—28 „
„ „ z kryształ. szkłem	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	25—30 „
„ Cylinder remontoar	22—26 „
„ Anker remont. nakręc. z boku	28—35 „
„ „ z podwójną kopertą	36—40 „
„ „ z kryszt. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38 45 „
Złoty damski zegarek z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowany	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą wewn.	35—40 „
„ „ emaliow. z brylantami	40—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	32—45 „
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40 48 „
„ „ emal. z brylantami	50—65 „
„ „ anker z 15 rubin.	38—44 „
„ „ bardzo elegancki	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą	55—65 „
„ „ bardzo elegancki 65, 70, 80, 90, 100—120	„
„ anker z kryształ. szkłem	45—75 „
„ damskie zegarki ankrowe	40—48 „
„ „ anker z kryszt. szkłem	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą	50—60 „
„ remontoirs 70, 80, 90—100	
„ „ z podw. kop. 100, 110, 120—150	„
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi kopertą	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10—12	„
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 90—100	„
Budziki z godzinami	7
„ „ same zapalające świecę	9
„ z narządem do wystrzału i zapalania świécy	14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „

Przenośne zegary dla kontrolowania strażników, na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób . . . 40—48 „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „
Francuzkie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 20, 22, 25, 30 złr.
Francuzkie zegarki z bijącym werkiem, 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Co 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

☞ Reparacye uskutecznia się najstaranniéj.

☞ Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskutecznia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, ponatychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegarki przyjmuje się w zamian.

☞ Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym wysyła się zegarki i łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, i dla tego słyną w świecie dla nadzwyczajnéj taniości i trwałości. 3838(8-50)

Dnia 28 lutego 1873 r.

o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowskim c. k. Sądzie krajowym licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **Ogrodu Tenczyńskiego** realności pod Nr. 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic: Starowiślnéj i Polnéj i składa się z trzech kamienic jednopiętrowych murowanych, jednego domu parterowego murowanego, z jednéj kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z wielkiego ogrodu obejmującego około 6 morgów obszaru i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest do rozparcelowania na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

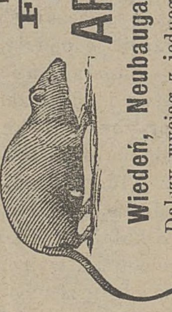
Cena wywołania wynosi **67165** złr. **75** kr. wal. austr. — Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę **6715** złr. wal. austr. w gotówce lub w papierach kredytowych.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności, mogą być przejrzane w registraturze sądowéj. 4050(1-10)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(35-52)

Do Szanownéj
Fabryki
c. k. uprzyw.
ARCANUM



Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek

„ARCANUM“

okazało ono tu już świetne skutki.
Szeghalom 17 lipca 1872.
zostaję z poważaniem
Hrabina Bathyany.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i Spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana.**

☞ Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego“ 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

☞ Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 3936(2-6)



Pewnie leczy

w chorobach płucnych, chudości, osłabieniu żołądka i ciała, skrofułach, niedokrwistości, itd.

IWANOWA
Stęgły Kumys,



przez professora **Kletzinskyego** rozbierany i przez **pierwsze medyczne powagi uznany.** W hermetycznie zatkanych słoikach, z przetłumaczeniem z rossyjskiego języka, oświadczeniem i opisem użycia fl. 1.50, z przesyłką pocztową za zaliczeniem pocztowem, wraz z opakowaniem fl. 1.60. — Prospekta daje się na żądanie we wszystkich składach darmo.

Główny Skład na Austryę, Węgry i Niemcy, ma
M. Pappenheim, Wiedeń, IV. Margarethenstrasse, 12,

Dostać można: w KRAKOWIE u p. Józefa Jahna — w BRODACH w aptece p. Edwarda Liszki — w PRZEMYŚLU u p. J. Gajdeczki — we LWOWIE w aptece pod „Węgierską koroną“ J. Piepesa — w POMORZANACH w aptece p. Manuczyńskiego. 4052(1-4)

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszecknego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

Pompy centryfugalne,

Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

—3814(7-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu
wygrać można
1000 dukatów w złocie.

Loterya ta zawiera jeszcze wygrane na: **200**, **200**, **100**, **100** dukatów, **400** fl. srebrem, **3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych**, razem

3000 wygranych, wartości 60.000 złr. w. a.

Ciągnienie będzie 25 lutego 1873 r.

Nabywca 5 losów, otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscową publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie przypadającéj należytości za losy, tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie przyśle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,
pierwéj J. C. Sothen,
13. Wiedeń, Graben. 13. 3091(1-12)

Losy te są do nabycia także u **N. Imber'a**, kollektanta c. k. loteryi **w Krakowie.**

LOSY MIASTA KRAKOWA.

☞ **Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.** ☜

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4025(3-?)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Herrn A. Friedmann,
Wien.

Ihre Kuhmelkmaschine ist eine wesentliche Verbesserung der früheren Melkvorrichtungen und hat überdies den Vorzug, das Melken schneller und sicherer zu verrichten. Die Einführung derselben in allen Molkereien kann des vortheilhaften Gebrauches wegen nicht genug empfohlen werden.

Achtungsvoll
J. C. Löbling,
Professor der Landwirthschaft.



Kühe, freuet euch!

Eine wichtige landwirthschaftliche Erfindung ist kürzlich in Amerika gemacht worden und ist es mir durch meine Verbindung mit dort gelungen von diesem besonders wichtigen Artikel

ein Depot für den k. k. österr. Staat

zu bekommen, dies ist die

amerik. patent.

Kuhmelk-Maschine.

Die Vortheile sind über alle Begriffe:

1. Ist bei Anwendung dieses Apparates jede menschliche Hilfe entbehrlich und ist das Ansetzen dieses Apparates so einfach, daß es von einem Kinde geschehen kann;
2. der Selbstmelker ist der Kuh wohlthuend, demzufolge läßt sie die Milch nach und melkt binnen 4 Minuten bis an den letzten Tropfen, während das Melken mit den Händen der Kuh unbehaglich, ja oft sich auch als schädlich zeigt, nicht selten kommt es vor, daß die Kuh beim Melken ausschlägt, oder die Milch nicht nachläßt, ein Beweis, daß das Thier ein unangenehmes Vorgefühl hat;
3. ist die Kuh krank oder ihre Eutern geschwürig, ist diese Maschine unentbehrlich, denn das Melken mit der Hand steigert nur die Krankheit und melkt man nicht, so verliert sich die Milch.

Die außerordentliche schnelle Verbreitung dieses Apparates und die unzähligen Atteste von Oekonomie- und Meierei-Besitzern die diese Maschine in Anwendung bringen geben schon hinlängliche Garantie für den Erfolg.

Diese Maschine ist aus feinstem Silber gearbeitet und kostet fl. 5, früher fl. 6.50, sammt genauer Anweisung.

Allein zu haben im Haupt-Depot bei

A. Friedmann,
Wien, Praterstraße Nr. 26.

Warnung. Nachdem diese Maschine von unbefugten Händlern aus unedlem Metalle nachgeahmt werden, welche der Kuh schädlich sind, dem zu Folge wird das P. T. Publikum im eigenen Interesse aufmerksam gemacht, daß die echt amerik. pat. Maschinen aus feinstem Silber erzeugt nur aus dem einzigen Depot: Wien, **Praterstraße 26** zu beziehen sind und bin ich in der angenehmen Lage durch den großen Absatz dieser Maschinen den Preis von fl. 6.50 auf fl. 5.— herabzusetzen.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M. łaskawie mi przez Bank krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionéj próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczém nieprzesadzone: słomy i ziarna bynajmniéj nie psuje i dobrze mymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszém p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam.

Podgórze, d. 6 grudnia 1872.

Bednarski.

Młocarnie te sprowadzać można **franco Kraków.**

3872(1-12) **Maurycy Weil jun.** } **Frankfurt n. M. Seilerstrasse, 2. Wiedeń, Franzensbrückenstrasse, 13.**

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.
3861(9-25

LOSY MIASTA KRAKOWA
po 25 złr. w. a. sprzedaje
☞ M. DWORSKI ☜
w Krakowie, Rynek Główny l. 14. 4035(3-?)

Ces król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczn , wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein. 3956(2 26)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.